



NA KARMEL



PRZEMYSKI KARMEL
IUBILEUM 400 ANNOS

NR 10 (287) (ROK XXIV) KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH W PRZEMYŚLU PAŹDZIERNIK 2020 R.

„Bogu Najlepsze, Najwyższe i Seraficznej Dziewicy, Świętej Teresie, Zakonu Karmelitów Bosych fundatorce. Marcin Krasicki, Świętego Cesarstwa Rzymskiego hrabia, wojewoda podolski, przemyski starosta etc. od fundamentów wzniósł 1630”

400 lat Karmelitów Bosych MDCXX w Przemysku 2020

FUNDATOR
KSIĄŻĘ
MARCIN KRASICKI



OJCIEC
ANDRZEJ
BRZECZWA OCD



ŚWIĘTA TERESA OD JEZUSA Z ÁVILI

Gdyby nie było inicjatywy hr. Marcina Krasickiego to czy Karmelici byłiby w Przemysku? Tak można by mnożyć „gdyby”... Bo gdyby nie osobowość o. Andrzeja Brzechwy to nie powstałaby fundacja hr. Marcina Krasickiego...(?)

Miniatura
naszego
kościółka
na obrazie
św. Tekli
(obraz ołtarzowy)
autorstwa
Mikołaja
Tereńskiego
(1732–1790)



U dołu obrazu
św. Tekli
zarys
nieistniejących
schodów
prowadzących
od podnóża
do naszego
kościółka

W NUMERZE M.IN.:
STR. 2 – wspomnienie
o. Andrzeja Guta OCD;
STR. 13– o. Stefan
Skórny OCD –
– pożegnanie;
STR. 14,15 – Wspólnota
przemyska...



OJIEC ANDRZEJ GUT OCD

PRZYOBLECZONY W KARMELU HABITEM A PAN BÓG DAŁ MU TEŻ W NAGRODĘ MUNDUR OFICERA WOJSKA POLSKIEGO*



Był rok 1991. Do Przemyśla jechałem z mieszanymi uczuciami. Nie znałem ani przemysłaków, ani tej mieszaniny kultur, jaka zwykle charakteryzuje pogranicze. Wiedziałem, że i budynek klasztorny, i kościół wymagają remontu. Słyszałem, że kościół zamknięty, duchowieństwo niechętnie karmelitom, a wierni bardzo zróżnicowani. Nie znałem też szczegółów konfliktu. A mimo to dane mi było pełnić funkcję przełożonego w tym klasztorze najdłużej przez całą jego 400-letnią historię.

Ówczesny prowincjał śp. O. Benignus Wanat dał mi 24 godziny na podjęcie decyzji i wyjazd do Przemyśla, zapewniając, że z Bożą pomocą podołam wyzwaniu. Ot, taki wojskowo-zakonny rozkaz.

Zaraz po przyjeździe poszedłem zgłosić się do abpa Ignacego Tokarczuka. Po drodze minęła mnie grupa kobiet. Jedna z nich splunęła w moim kierunku. Tego się nie spodziewałem, ale... życie nie musi być usłane różami. Arcybiskup utrzymał zamknięcie kościoła, a mnie udzielił jurysdykcji na odprawianie Eucharystii u Sióstr Karmelitanek Bosych.

Tak zaczął się dla mnie czas konfrontacji tego co słyszałem z tym co było rzeczywiste. Z czasem dobrze ułożyła się współpraca z miejscowym duchowieństwem (poza nielicznymi) i kurią metropolitalną.

Pamiętam, jak modląc się w zamkniętym kościele, ze wzruszeniem słuchałem pieśni „Słuchaj Jezu, jak Cię błaga lud”, śpiewanej przed kościołem przez grupę ludzi. Później ich poznałem. Szczerzy, otwarci, życzliwi, gotowi podzielić się ze mną ostatnim okrucieństwem chleba.

Później znów mnie zaskoczyli. Stałem przy ołtarzu, by rozpocząć Mszę św. po otwarciu kościoła i zobaczyłam przed sobą tłum ludzi, tak duży, że nie było gdzie wetknąć przysłowiowej szpilki. W sercu pomyślałem Duchu Św. przybądź...

Kiedy nasz przyklasztorny kościół stał się kościołem garnizonowym a ja proboszczem garnizonu, pomyślałem: Panie Boże, jak to wszystko pogodzić. Po jakimś czasie cieszyłem się ze współpracy tak różnych grup ludzkich. W służbie liturgicznej

oficerowie wspólnie z szeregowcami i ministrantami, a całość liturgii okraszona śpiewem chóru. W salkach spotkania Bractwa Szkaplerznego i Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, prowadzony przez o. Jana Ewangelistę KREM a także innych grup modlitewnych. Szczególne miejsce w mojej pamięci zajmują bardzo liczne pielgrzymki parafian cywilnych i wojskowych na Kalwarię Paclawską, gdzie logistykę wzięli na siebie ludzie w mundurach.

Pamiętam początki remontów i pomoc wielu ludzi, bezinteresowną, płynącą prosto z serca. Były też i przykre niespodzianki, donosy na policję, ale o tym chciałbym zapomnieć...

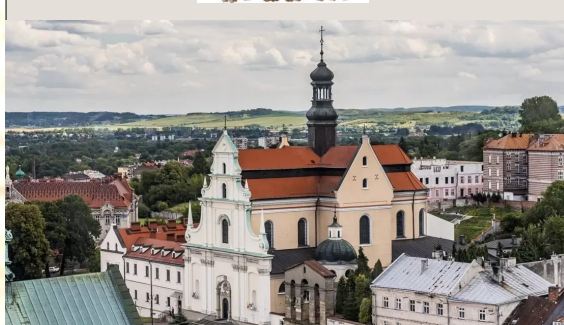
Mnie chyba najbardziej utkwiła w pamięci Msza św., która równocześnie była moim pożegnaniem z garnizonem przemyskim i z prze-

myskim Karmelem. Chór [męski] pożegnał mnie kolędą „Nie było miejsca dla Ciebie”, a grupa funkcjonariuszy Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej piosenką „Na granicy jest strażnica”.

Te 19 lat posługi w przemyskim Karmelu to tylko krótki wycinek z jego historii. Ale nauczyło mnie one szczególnej pokory i wielkiego szacunku dla drugiego człowieka. To Przyjaciele i Dobroczynicy przemyskiego Karmelu wspierali mnie modlitwą, dobrym słowem, a kiedy trzeba było także i groszem. Dzisiaj z wdzięcznością wspominam tamten okres i w modlitwie pamiętam o każdej z tych osób.

Od red. – wspomnienie o. *plka Andrzeja Guta OCD*

* Każdy młodzieniec marzy by być żołnierzem ale gdy równocześnie Bóg zsyła powołanie – trzeba coś wybrać i tutaj – w treści – mamy dalszy ciąg tytułu...



DRÓŻKA NA KARMEL



JAK SOBIE KIEDYŚ RADZONO...

W każdym niemal podręczniku poświęconemu astronomii – we wstępie występuje tekst na temat jej początków.

Zapytajmy więc, jak ludzie żyjący kilka tysięcy lat temu zapoznawali się z otaczającym ich światem – m.in. ze zjawiskami, które działy się na niebie. Czym dysponowali?

Gdyby tak rozejrzeć się po świecie, choćby po Europie – to okazałoby się, że do dziś istnieją świadectwa materialne metod obserwacyjnych, które były w tamtych odległych czasach stosowane.

Do najslawniejszych tego rodzaju pamiątek należy Stonehenge, pochodząca z epoki neolitu i brązu budowla megalityczna, położona w odległości 13 km od miasta Salisbury w hrabstwie Wiltshire w południowej Anglii, która po pracach renowacyjnych wygląda tak, jak na poniższym zdjęciu.



Stonehenge (źródło Wikipedia)

Stonehenge spełniał prawdopodobnie dwie funkcje: kultową i astronomiczną.

Nas interesuje ta druga. Na terenie Stonehenge przeprowadzono liczne badania, które prowadzą do dość prawdopodobnego wniosku, że był to kalendarz. Cztery kamienne bramy zostały tak ustawione, że widoczne w nich było wschodzące bądź zachodzące Słońce w czterech

dniah: w dniach wiosennego i jesiennego zrównania dnia z nocą oraz w dniach przesilenia letniego i zimowego. Z pomocą takich budowli można było ustalić m.in. długość roku.

Znacznie prostszym instrumentem astronomicznym był gnomon – prostopadle ustawiony względem podłoża obelisk, wcześniej był nim zwykły kij wbity w ziemię.



Gnomon (źródło: Wikipedia)

Za pomocą tak prostego instrumentu można było ustalić, podobnie jak za pomocą megalitycznych kamiennych kręgów, ile dni ma rok, miejsca wschodu i zachodu Słońca, także w tych wyjątkowych czterech dniach w roku, a mianowicie, gdy dzień jest najkrótszy i gdy jest najdłuższy. Poza tym gnomon był i jest też do dzisiaj wskazówką w zegarze słonecznym.



Zegar słoneczny w Parku Łazienkowskim w Warszawie (źródło: Wikipedia)

Mikołaj Kopernik miał oprócz gnomonu trzy drewniane duże instrumenty, i jest też prawdopodobne, że do mierzenia czasu używał oprócz zegara katedralnego także zegara piaskowego czyli klepsydry.



Model kwadrantu Mikołaja Kopernika, jednego z trzech instrumentów (źródło: Wikipedia)

Kwadrant służył Kopernikowi do mierzenia wysokości Słońca w południe.

Zarówno wykonywanie obserwacji za pomocą gnomonu, polegające na zaznaczaniu długości jego cienia na podłożu, jak i wykonanie zegara słonecznego nie należy do bardzo trudnych zadań. Obserwacje cienia rzucanego przez gnomon, którym może być zwykły kij od szczotki prostopadle wbity w podłoże, może dać wiele radości – i przynieść sporą satysfakcję, gdy np. uda nam się za jego pomocą wyznaczyć kierunek północ-południe. Jeśli się nam to uda, to możemy sprawdzić, czy kompas wskazuje ten sam kierunek. A jeśli nie? To warto poszukać odpowiedzi.

Pochylenie kija pod kątem równym szerokości geograficznej

Z CYKLU: **W SZKOLE MARYI Z NAZARETU**⁽¹⁸⁾**O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD**

MARYJA

I OPCJA PREFERENCJALNA NA RZECZ UBOGICH

Kościół od pamiętnej encykliki św. Pawła VI *Populorum progressio*, „dokonując fundamentalnego wyboru, opowiada się po stronie ubogich, których otacza szczególną miłością, i tę opcję proponuje wszystkim ludziom dobrej woli”. W tejże opcji preferencjalnej na rzecz ubogich, Kościół – jak czytamy już w tekstach soborowych – nie przestaje ukazywać Najświętszej Dziewicy Maryi jako „zajmującej pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują od Niego zbawienia i go dostępują” (LG 55). Jest Ona bowiem kobietą o sercu pokornym i ufającym Bogu (por. Łk 1,48) oraz dostrzega potrzeby bliźnich (por. J 2,3). Często zagadnienia te porusza w swoim papieskim nauczaniu Ojciec Święty Franciszek.

Ewangeliczne ubóstwo winno charakteryzować wszystkich uczniów Chrystusa. Doświadczenie



uczy nas, że Kościoły lokalne i instytuty zakonne cieszą się uznaniem, o ile dają świadectwo życia ubogiego i otwartego na służbę braciom. Przykład Maryi i Jej pieśń uwielbienia Boga *Magnificat* – nazwana przez Dawida Marię Turola OSM „marsylianą chrześcijan” – zapraszają wyznawców Chrystusa do solidarności z ubogimi i do skromności życia, do czego nawołują też Episkopaty wielu Kościołów lokalnych i Kapituły Generalne licznych zakonów.

„To do Niej – czytamy w Instrukcji Stolicy Apostolskiej o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu – Kościół, którego jest Matką i wzorem, winien zwracać swój wzrok. [...] Dziewica z *Magnificat* jest mocnym wsparciem nadziei, [...] jest najdoskonalszą ikoną wolności i wyzwolenia ludzkości i wszechświata”.

Nadto św. Jan Paweł II przypomniał w swej maryjnej encyklice, że „opcja na rzecz ubogich ze strony Kościoła wpisana jest w maryjne *Magnificat* w sposób zadziwiający” [RM 37]. Opcję tę – powtórzmy – przypomina ustawiczne papież Franciszek.

JAK SOBIE KIEDYŚ RADZONO...

dokończenie ze str. 3

miejsca obserwacji – to dobry początek na zbudowanie zegara słonecznego.

W Internecie można znaleźć szczegółowy opis wykonania zegara słonecznego (zwłaszcza przelotnego).

Warto dodać, że dla ludów osiadłych, zajmujących się hodowlą owiec (zwłaszcza w górach) i innych zwierząt hodowlanych a także uprawą roli niezwykle istotna była obserwacja przyrody i tego, co dzieje się na niebie. Także dla żeglarzy sygnałem np. do pozosta-

wania w portach było pojawienie się na nocnym niebie po długiej przerwie gromadki gwiazd – którym Grecy nadali nazwę Plejady – ponieważ ich pojawienie się na niebie zapowiadało nadejście jesieni, wiejących silnych, niebezpiecznych wiatrów. Gdy zniknęły – zbliżała się wiosna i można było znowu wypłynąć w morze. Dla Egipcjan pojawienie się na niebie po raz pierwszy w danym roku gwiazdy o nazwie Syriusz było zapowiedzią wylewu Nilu, po którym, gdy wody tej rzeki się cofały pozostawiały urodzajny muł. Można było rozpocząć siewy.

Dziś współczesny człowiek, zwłaszcza ten żyjący w miastach, zdziwiłby się, gdyby mu powie-

dzieć, że nadal ważne są obserwacje nieba. Nie widzi takiej konieczności – ma Internet, smartfon, w którym wyświetla mu się dokładny czas, ma telewizję – w której podawana jest prognoza pogody, jest też GPS...

Ale jednak, gdy chcemy wybrać się w góry i jesteśmy na szlaku, to po pewnych sygnałach, jakie wysyła nam przyroda, musimy umieć podejmować właściwe decyzje, np. wrócić na czas do schroniska, aby nie zaskoczyła nas burza, która w górach, jest szczególnie niebezpieczna...

Edyta Jurkiewicz-Pilska

400 lat Karmelu w Przemyślu – – kalendarium

I. POCZĄTKI I ROZKWIĆ

Pierwszy okres dziejów przemyskiego Karmelu wpisuje się w czasy potęgi imperium Rzeczypospolitej i późniejszy schyłek jej świetności będący preludium do dramatu rozbiorów.

1617 – powstanie polskiej prowincji zakonu p.w. Ducha Świętego.

13.V.1620 – wydanie zezwolenia na powstanie nowego klasztoru w Przemyślu przez Definitorium Generalne podczas obrad Kapituły Generalnej w Rzymie.

Fundatorem klasztoru i kościoła św. Teresy od Jezusa był Marcin Krasicki herbu Rogala, kasztelan kwoński, wojewoda podolski, starosta przemyski, lubomelski i bolimowski. Oprócz przemyskiego Karmelu ufundował też kościół w Krasieczynie. Rozbudował należący do niego krasieczynski zamek i przebudował Zamek Kazimierzowski w Przemyślu. W 1620 przebywał w Lublinie na sądach trybunalskich i w tamtejszym kościele karmelitów bosych usłyszał kazanie o. Andrzeja Brzechwy, które zainspirowało go do założenia fundacji w Przemyślu.

O. Andrzej Brzechwa (1584–1640), pierwszy polski karmelita bosy, kaznodzieja i tłumacz dzieł św. Jana od Krzyża na język łaciński.

6.VII.1620 – wyrażenie zgody na karmelitańską fundację w Przemyślu przez ordynariusza przemyskiego Jana Wężyka.

5.X.1620 – przekazanie przez Marcina Krasickiego zakupionych wcześniej nieruchomości na rzecz zakonu (darowizna).

20.IX.1620 – mianowanie pierwszego przeora przemyskiego Karmelu – o. Stefana od św. Teresy Kucharskiego.

O. Stefan od św. Teresy Kucharski (1595–1653), mistyk, kierownik duchowy, autor dzieł duchowych (niestety zapomniani), doradca króla Władysława IV. Zmarł w opinii świętości.

1624 – najazd tatarski – chan Kantymir Murza pod murami Przemyśla.

Kantymir Murza (wódz ord przednich) najeżdżał Rzeczpospolitą wielokrotnie. Najazd w 1624 r. spustoszył znaczną część Małopolski, ale zakończył się dla Tatarów klęską pod Martynowem 20.VI.

12.VII.1624 – śmierć męczeńską za wiarę o. Makarego Demeskiego wysłanego z delegacją do tatarskiego obozu przez władze miasta – duchowy fundament przemyskiego Karmelu.

Makary Demeski (1570–1624), wychowany w prawosławiu, później arianin. Po przegranej Dymitra Samozwanca, którego wspierał, został uwięziony w Moskwie. W celi więziennej przeszedł nawrócenie, spotkał też karmelitów bosych, również uwięzionych i zapragnął zostać jednym z nich. Po wyjściu z więzienia przyjął wiarę katolicką. W 1616 r. złożył śluby

zakonne. Po święceniach kapłańskich został zastępcą przeora w Przemyślu.



Męczeńska śmierć o. Makarego Demeskiego, M.J. Fida, (ol./pl. 91x125 cm), 1981, wł. prow. krakowskiej

1625 – rozpoczęcie budowy kościoła według planów włoskiego architekta Galeazzo Appianiego.

1631 – Ukończenie budowy i konsekracja kościoła.

7.IX.1631 – śmierć fundatora kościoła i klasztoru – Marcina Krasickiego.

Marcin Krasicki został pochowany zgodnie ze swoim życzeniem w habitie karmelitańskim w podziemiach kościoła.

2.VII.1642 – nowicjat Zakonu.

Funkcjonował w Przemyślu tylko przez trzy lata.

1667 wzniesienie głównego ołtarza.

Ołtarz główny, z czarnego marmuru dębnickiego, dedykowany był św. Teresie z Avila, patronce kościoła.

11.VIII.1669 erygowanie konfraterni św. Józefa.

1716 otwarcie w Przemyślu nowicjatu (trzeci w prowincji polskiej).

Wcześniej, już od 2.VII.1642 r., przez trzy lata funkcjonował tutaj nowicjat, jednak został przeniesiony do Krakowa, natomiast utworzony w 1716 r. nowicjat przemyski miał w latach 1739–1751 przerwę w funkcjonowaniu.

5.V.1724 – wystosowanie przez zebraną w przemyskim klasztorze Kapitułę Prowincjalną propozycji podziału prowincji polskiej na dwie prowincje: polską i litewską.

1740 – Kolegium Filozoficzne dla kleryków.

1772 – upadek konfederacji barskiej i pierwszy rozbiór Polski.

Ziemia Przemyśka na 146 lat została przyłączona do Austrii.

1777 – wzniesienie w transepcie pary barokowych ołtarzy: Pana Jezusa Cierniem Koronowanego i Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel.

1779 – ołtarze św. Tekli [obecnie św. Rafała Kalinowskiego] i św. Józefa.

1780 – ołtarze św. Jana od Krzyża i św. Apolonii (dzisiaj św. Teresy z Lisieux).

II. WYGNANIE

Drugi okres dziejów klasztoru wiąże się z upadkiem Rzeczypospolitej. Bezprawna decyzja zaborcy austriackiego usunęła karmelitów z ich własności i przekazała ją w posiadanie grekokatolików, którzy gospodarzyli tu ponad 160 lat.

1781 – wizyta cesarza Józef II w Przemyślu.

Państwa zaborcze – niezależnie od wyznania – prowadziły antykościelną i antypolską politykę. Karmel reformowany, który przed rozbiorem posiadał w Rzeczypospolitej 26 klasztorów i 448 zakonników został w wyniku tych działań stopniowo zredukowany do kilku zakonników mieszkających w klasztorze w Czernej. Pod zaborem austriackim cesarz Józef II prowadził politykę zwiększania kontroli państwa nad Kościołem, likwidował klasztory i konfiskował ich majątki (józefinizm). Podczas wizyty cesarza w Przemyślu duchowieństwo grekokatolickie przedstawiło mu potrzebę budowy nowej cerkwi katedralnej (stara była już rozebrana ze względu na zły stan techniczny).

1784 – zamknięcie klasztoru karmelitów bosych i wywiezienie ich do Zagórza.

13.V.1784 – dekret cesarza o przekazaniu kościoła grekokatolikom.

Po kasacie klasztoru karmelitów bosych w Przemyślu grekokatolicy otrzymali możliwość wyboru na swoją katedrę jednego z trzech kościołów: dominikanów, jezuitów i karmelitów bosych. Wybrali karmelitański kościół św. Teresy.

28.VI.1784 – przekazanie kościoła grekokatolikom.



Fragment obrazu (ol./pł.80x100 cm) M.J. Fidy (1982) przedstawiający eksmisję Karmelitów bosych z Przemyśla do Zagórza w 1784 r.

Stolica Apostolska nigdy nie uznała faktu kasaty klasztoru jak również nie mianowała kościoła św. Teresy katedrą unicką.

5.VII.1785 – pierwsze nabożeństwo w rycie bizantyjskim.

1795–1801 – przebudowy klasztoru (m.in. wzniesienie drugiego piętra).

1817 – przebudowa prezbiterium.

Zlikwidowano barokowy ołtarz główny z czarnego marmuru, a wzniesiono ikonostas. Już wcześniej zamalowano freski w zakrystii i prezbiterium.

1836–1841 – kolejne ingerencje w architekturę kościoła.

W tych latach rozebrano drewniane schody o 75 stopniach prowadzące do kościoła, zniwelowano wzgórze, a do świątyni urządzono podejście z bocznych stron, wzniesiono również trójarkadową dzwonnice.

1866 – wybudowanie neorenesansowej kaplicy św. Mikołaja (obecnie św. Rafała Kalinowskiego) i kopuły bizantyjskiej w miejscu barokowej wieżyczki.

1914 – założenie instalacji elektrycznej.

1.III.1884 – przybycie z Krakowa do Przemyśla siostr karmelitanek bosych.

1885 – powstanie III Zakonu Karmelitów Bosych przy klasztorze karmelitanek bosych (został erygowany dopiero w 1938 r.).

11.11.1900 – poświęcenie kościoła i klasztoru siostr karmelitanek bosych.

Ojcowie karmelici bosi sprawowali nad siostrami opiekę (praca duszpasterska i wizytacje kanoniczne), dlatego przejeżdżali do Przemyśla, zwłaszcza św. Rafał Kalinowski. Kapelan siostr sprawował wówczas opiekę duchową także nad III Zakonem.

III. POWRÓT, OBRONA I ODBUDOWA

Trzeci okres dziejów Karmelu w Przemyślu to czas powrotu zakonników do klasztoru w trudnych warunkach powojennych, gdy marionetkowe państwo PRL znajdowało się pod faktyczną okupacją sowiecką jako zewnętrzna część sowieckiego imperium. Obejmuje również późniejszą OBRONĘ KARMELU remonty kościoła i klasztoru oraz odbudowę duszpasterstwa, aż do czasów dzisiejszych.

24.VI.1946 – koniec użytkowania świątyni przez grekokatolików.

1.VII.1946 – powrót karmelitów bosych do Przemyśla.

Karmelici bosi wrócili do Przemyśla w uzgodnieniu z prymasem Augustem Hlondem i przemyskim biskupem Franciszkiem Bardą. Z punktu widzenia komunistycznego państwa sytuacja ta miała charakter tymczasowy – kościół i klasztor zostały powierzone karmelitom bosym pod „dozór i opiekę oraz prowizoryczny zarząd”.

21.VII.1946 – otwarcie kościoła dla wiernych: niedzielna msza święta w rycie rzymskim – pierwsza od ponad 160 lat.



9.XII.1946 – podniesienie klasztoru św. Teresy do rangi przeoratu na kapitule prowincjalnej w Krakowie.

Przeorem został o. Remigiusz Czech, który od czasu deportacji grekokatolików 24.VI., z psem i bronią palną pilnował zabudowań przed szabrownikami, czyniąc jednocześnie starania o uregulowanie stanu prawnego klasztoru.

15.XII.1946 – przeniesienie III Zakonu do kościoła karmelitów.

1946/47–1993 – okres istnienia karmelitańskiego chóru „Błękitni”.

29.VIII.1948 – uroczystość erygowania bractwa Dzieciątka Jezus (obecnie nie funkcjonuje).

3.X.1948 – święcenia diakonatu udzielone trzem młodym karmelitom bosym w kościele św. Teresy przez biskupa przemyskiego Franciszka Bardę.

26.III.1952 – uznanie klasztoru karmelitów bosych za zabytek przez wojewódzkiego konserwatora zabytków.

8.VII.1952 – pismo Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie zawiadamiające o przejęciu klasztoru przez Urząd do Spraw Wyznań.

15.VII.1952 – wtargnięcie funkcjonariuszy bezpieki do klasztoru i wywiezienie zakonników z Przemyśla do Pilzna.

Przejęcie z klasztoru do kościoła zamurowano, a w klasztorze otwarto bursę Szkoły Medycznej.

27.V.1958 – przyjazd o. Bogusława Woźnickiego do Przemyśla i mianowanie go rektorem „kościoła pokarmelitańskiego” przez biskupa Franciszka Bardę.

X.1970 – zaprowadzenie ścisłej klauzury.

Pozwolił na to stan prac remontowych i liczba odżytkiwanych stopniowo pomieszczeń klasztoru.

5.IX.1977 – początek rozbiórki drewnianego ikonostasu pozostałego po grekokatolikach.

VII.1978 – instalacja centralnego ogrzewania.

31.VII.1979 – ustawienie obecnego wielkiego ołtarza.

17.XI.1979 – konsekracja ołtarza.

1979/1980 – odnowienie fresków w zakrystiach.

12.IX.1982 – poświęcenie obrazu Jezusa Miłosiernego.

Obraz ten był pierwszym wizerunkiem Jezusa Miłosiernego umieszczonym w kościele na terenie Przemyśla.

5.II.1983 – pierwsza Msza św. w ramach duszpasterstwa osób niewidomych.

1984 – umieszczenie nowych obrazów św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Lisieux w ołtarzach bocznych.

1989 – zakończenie remontu kaplicy św. Mikołaja/św. Rafała Kalinowskiego.

1990 – odzyskanie przez karmelitów całego budynku.

II.1991 – pojawienie się zamiaru przekazania przez władze kościelne klasztoru i kościoła św. Teresy grekokatolikom.

Zamiar ten wywołał opór części społeczeństwa przemyskiego. Zawieszono „Społeczny Komitet Obrony Polskiego Kościoła OO. Karmelitów Bosych”. W przededniu IV pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, Komitet zwrócił się do Niego prosząc o ostateczne rozstrzygnięcie

sporu. OBRONA KARMELU była kluczowym momentem najnowszej historii naszego kościoła.

2.VI.1991 – przekazanie grekokatolikom na własność kościoła pojezuickiego Najświętszego Serca Pana Jezusa i ustanowienie go katedrą diecezji obrządku bizantyjsko-ukraińskiego

Tego dnia Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie IV Pielgrzymki do Ojczyzny odwiedził Przemyśl i w trakcie wizyty m.in. przekazał grekokatolikom kościół pojezuicki, a kościół św. Teresy zostawił karmelitom.

10.IV.1991 – Komisja Majątkowa przy Radzie Ministrów przywróciła karmelitom bosym prawo własności klasztoru i kościoła.

1.IX.1991 – 30.XI.2008 duszpasterstwo wojskowe.

29.IX.1991 – utworzenie przy kościele parafii terytorialnej Najświętszego Serca Pana Jezusa.

1992 – powstanie Karmelitańskiej Grupy Modlitewnej „Miłosierdzie Boże” (późniejszy Karmelitański Ruch Prorocko-Ewangelizacyjny, a dzisiejszy Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny).

1994–30.XI.2008 – duszpasterstwo Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

1996 – demontaż bizantyjskiej kopuły.

Kopuła była się w złym stanie technicznym, ponadto obciążała nadmiernie konstrukcję kościoła. Na jej miejscu wzniesiono wieżyczkę i przebudowano konstrukcję dachu świątyni, powracając tym samym do pierwotnego kształtu świątyni. Lata dziewięćdziesiąte to także okres intensywnych prac konserwatorskich nad przywróceniem świetności ołtarzom bocznym w kościele.

XI.1996 – ukazanie się pierwszego numeru parafialnej gazetki „Na Karmel”.

1999 – powstanie Ogniska Misyjnego i Grupy Szkaplerznej.

Ognisko Misyjne i Grupa Szkaplerzna wyłoniły się z KREM-u.

8.XII.2000 – erygowanie Bractwa Szkaplerznego.

2001 – reaktywowanie chóru parafialnego jako („Flos Carmeli”).

2002 – powstanie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

2008 – inicjatywa odtworzenia Bractwa Świętego Józefa.

2008–2012 – w klasztorze mieścił się postulat.

2009–2014 – spotkania religijno-kulturalne w ramach „Piwnicy Duchowej”.

2009 – powstanie zespołu „Twoje Niebo”.

2012 – reerygowanie Bractwa Świętego Józefa.

2013–2017 – funkcjonowanie „Domu Gościnnego” w pomieszczeniach adaptowanych po postulacie.

I.2018 – pierwsza Msza św. zbiorowa w intencji emigrantów, ich rodzin oraz zmarłych na obczyźnie.

Msze św. w tych intencjach odprawiane są do dzisiaj w każdą третią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 (wcześniej comiesięczne Msze św. za emigrantów były odprawiane od X.2008 jako składkowe od OCDS).

brat Jakub



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽³¹⁾

DOBRA POD DOBRĄ OPIEKĄ

Parafia p.w. Matki Bożej Szkaplerznej we wsi Dobra k. Limanowej, położonej w Beskidzie Wyspowym, w górnym biegu rzeki Łososiny, na trasie wiodącej z Nowego Sącza do Mszany Dolnej, erygowana została 2 lipca 1361 roku przez biskupa krakowskiego Bodzantę z Jankowa (1348–1366) przy drewnianej świątyni, która spłonęła nocą z 1/2 lipca 1678 roku. Od 1991 roku Dobra ma nowy parafialny murowany kościół – ale jest coś, co łączy te dwie świątynie – to jest obraz Matki Bożej Szkaplerznej, znajdujący się zarówno w starym jak i w nowym kościele. Jako Santtuarium MB Szkaplerznej parafia w Dobrej ogłoszona została 28 października 2013 r. przez biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża. Wtedy też Matka Boża i Dzieciątko otrzymali pięknie ozdobione korony na skronie.

ŚWIĄTYNIE

Pierwsza świątynia drewniana spłonęła w 1678 roku. Nowy kościół również drewniany, konsekrowany został 24 czerwca 1684 r. przez bpa Mikołaja Oborskiego p.w. świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza. Szczęśliwie dotrwał do dziś. Jest to budowla o konstrukcji zrębowej, z wieżą kwadratową na słup, trzynawowa z wielobocznie zamkniętym prezbiterium, do 1912 r. kryta gontem i na ten gont w wymienionym roku położono stalową blachę ocynkowaną pokrywaną farbami ochronnymi. Kościół ten stanowiący cenny przykład barokowej, drewnianej architektury sakralnej, z rokokowym wyposażeniem i z uwagi na wartości artystyczne, zabytkowe, kulturalne i historyczne został wpisany do rejestru zabytków woj-

wództwa krakowskiego dnia 13 października 1971 r. Na uwagę zasługuje polichromia ścian nawy i prezbiterium malowana w 1760 r., odnowiona przez Jana Stankiewicza z Oświęcimia w latach 1863–1865, w prezbiterium z podziałami architektonicznymi we wnękach malowane postacie świętych i apostołów, na stropie kaplicy NMP polichromia ilustrują-



Stary kościół w Dobrej

ca wezwania litanii loretańskiej, w tradycji barokowej. W ołtarzu głównym rokokowym, „drewnianym, umieszczono barokowe tabernakulum z XVIII w., oraz obraz Przemienienia Pańskiego typu *Veraicon* malowany na desce (XIX-wieczna kopia obrazu z XVII w.) w otoczeniu małych posągów drewnianych Mojżesza i Eliasza, Piotra i Jana. W balustradzie przed ołtarzem głównym w metalowej kracie umieszczono herb Śreniawa. W środku prezbiterium, przy przeciwległych ścianach znajdują się dwa drewniane ołtarze, zwrócone do siebie; lewy barokowy z dużym obrazem Świętej Rodziny (przemalowanym w 1864 r. ks. prob. Jakub Jana w kronice parafialnej odnotował, że twarze na tym obrazie są poprawione, wprzód inaczej wyglądały) cie-

szącej się kultem w rodzie Małachowskich – kolatorów tutejszej parafii przez 140 lat. Po prawej stronie w prezbiterium ołtarz barokowy ma również duży obraz Matki Boskiej Różańcowej namalowany przez Michała Strzegockiego w otoczeniu św. Dominika i św. Katarzyny ze Sieny, a w zwieńczeniu obraz św. Aleksandra, patrona tutejszego proboszcza ks. Aleksandra Bogusza, za którego ufundowano ten ołtarz. Na lewej ścianie prezbiterium z dojściem z zakrystii kapłańskiej usytuowana jest rokokowa ambona z XVIII w. wykonana w drewnie z czterema polichromowanymi płaskorzeźbami Ewangelistów, z nakryciem z 1865 r.

Po przeciwnej ścianie od ambony, na zaokrąglonym podwyższeniu umieszczona jest drewniana barokowa chrzcielnica z XVIII w. W przednich narożnikach nawy głównej znajdują się drewniane ołtarze: z lewej barokowy z obrazem św. Sebastiana patrona Sebastiana Lubomirskiego, pierwszego twórcy potęgi rodu, kolatorów tutejszej parafii przez 130 lat, z małym olejnym obrazem na desce Zwiastowania NMP w predelli z XVIII w., w zwieńczeniu ołtarza późnobarokowy obraz Ukrzyżowania Jezusa; na zasuwie obrazu św. Sebastiana Jan Stankiewicz w 1865 r. namalował obraz św. Izydora patrona rolników. W prawym narożniku nawy głównej, w ołtarzu drewnianym jest umieszczony obraz Jezusa typu



Ecce Homo namalowany przez Jana Stankiewicza z Oświęcimia w 1865 r., a w zasuwie tego obrazu Serce Jezusa – obraz wykonany przez R. Regulę z Nowego Sącza w 1944 r. Stacje drogi krzyżowej według grafik z XVII w. namalował na płótnie w 1865 r. Jan Stankiewicz.

OBRAZY MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

W kaplicy dobudowanej w roku 1760 przylegającej od strony północnej do nawy głównej (starego drewnianego kościoła), znajduje się późno-barokowy ołtarz wykonany dla obrazu Matki Bożej Szkaplerznej z woli biskupa krakowskiego Jana Małachowskiego syna kanclerza Stanisława Małachowskiego. Obraz (wym. 150×80 cm, olejny na płótnie) powstały na przełomie XVII i XVIII wieku został



Obraz MB Szkaplerznej w Dobrej

ufundowany przez księdza Wojciecha Juraszewskiego, który to od roku 1692 był proboszczem parafii MB Szkaplerznej w Dobrej. Na obrazie Maryja ofiarowuje św. Szymonowi Stock jednocześnie

dwa szkaplerze: zakonny (większy) i bracki (mniejszy). Zgodnie z opisem cudownej wizji Matka Boża objawia się proszącemu o pomoc i opiekę zakonnikowi-karmelicie jako Nikopoia (grec. Tronująca), siedząca na skłębionych chmurach otoczona aniołami wyłaniającymi się z obłoków. Jej skronie wieńczy wieniec z róż. Ubrana jest w białoróżową sukienkę z narzuconym na nią ciemnoniebieskim płaszczem. Prawą ręką podaje klęczącemu Szymonowi szkaplerze, a lewą podtrzymuje siedzące na Jej kolanach Dzieciątko Jezus odziane w czerwoną sukienkę. Boskie Dziecię lewą ręką trzyma kulę (świat cały) natomiast prawą dłonią błogosławi św. Szymona Stocka

plerznej rozwinął się i nadal oddziałuje na całą okolicę. Ks. prob. Sebastian Mikołajski, w roku 1763 przyjął do Bractwa aż 905 osób! A ks. Hilary Kocańda (1901–1939) w początkach swego proboszczowania w Dobrej narzekał na nadmiar duchowieństwa w dniu odpustu, twierdząc, że ponad 120 nakryć do stołu musiał przygotować dla okolicznych księży i ich furmanów!

Obecnie w pierwotnym ołtarzu umieszczono wierną kopię XVII/XVIII-wiecznego obrazu, po przeniesieniu oryginału do ołtarza głównego nowego kościoła p.w. MB Szkaplerznej – konsekrowanego 16 lipca 1991 r. przez biskupa tarnowskiego Józefa Życińskiego.



Sanktuarium MB Szkaplerznej w Dobrej

ubranego w karmelitański brązowy habit i biały płaszcz. W prawym dolnym rogu malowidła przedstawiono klęczącego fundatora obrazu ks. Wojciecha Juraszewskiego. Ubrany w czarną sutannę i biały mantolet z czerwonymi dodatkami składa w modlitewnym geście dłonie. Od XVI wieku notowano istnienie przy parafii Bractwa Szkaplerza św. i nawet pożar świątyni nie zakłócił tego. A później jeszcze bardziej kult MB Ska-

Znamienne, że w tym dniu uzdrowienia zgangrenowanej nogi doznał p. Stanisław Ciężalik z Mszany Dolnej, autor i wykonawca stacji drogi krzyżowej dla tej właśnie świątyni, obecny na konsekracji. Do nowego kościoła ze starego przeniesiono też figury świętych Anny i Joachima – stojące obok obrazu oprawionego w pozłacane ramy, z którego rozchodzą się złoczone promienie.

Modlitwa ku czci Matki Bożej Szkaplerznej

Maryjo, Królowo Szkaplerza świętego, Matko Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Potrzebuję Ciebie jako prawdziwej Matki. Dzisiaj oddaję się Tobie. Jako dziecko przychodzę do Ciebie, przyjmij mnie proszę o Maryjo. Jestem grzeszny i słaby. Potrzebuję Twojej czystości, wiary i mi-

łości. Pragnę abyś była moją Panią, Matką i Królową. Abyś zawsze była Panią mojej duszy, mojego serca i mojego życia. Ucz mnie mądrości, pokory, wierności i wytrwałości. Wybłagam miłość zbawienia.
Amen.

Z dziejów Karmelu przemyskiego (XVIII)

ALICJA KALINOWSKA
OCDSO BRACIACH ZAKONNYCH
PRZEMYSKIEGO KLASZTORU

*Z całym przekonaniem, że jest to Boże powołanie,
wybrałem drogę brata i nie żałuję!*

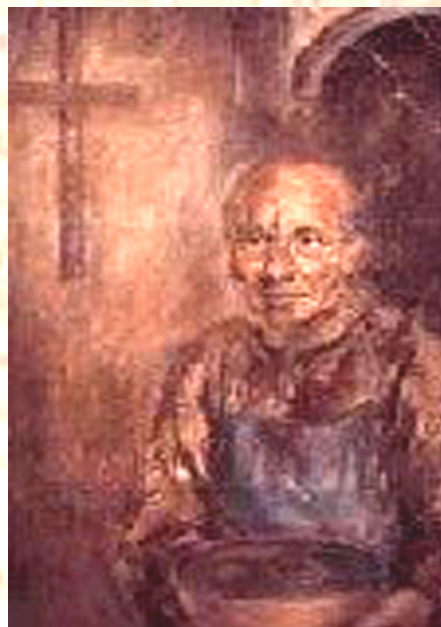
Przeglądając się tablicom zawierającym wykaz karmelitów bosych pochowanych w przemyskim klasztorze, zauważamy, że oprócz ojców wymieniono tam również dwudziestu trzech braci, w większości bez nazwiska, tylko z samym predykatem, przy niektórych dodano wyjaśnienie *kleryk* (czterech braci), *donat* (sześciu braci), *oblat* (jeden brat). Dwunastu braci, czyli większość, to bracia zakonni, tzw. *konwersi* (czyli nawróceni), którzy składali śluby i wykonywali w klasztorze proste czynności związane z ogrodem, kuchnią, zakrystią itp. *Donatami*, czyli ofiarodawcami byli bracia, którzy nie składali ślubów, lecz z miłości do Chrystusa powierzali się zakonowi i wykonywali różne pożyteczne zadania, według własnych zdolności, których nie mogli wykonać konwersi. *Oblatami* byli zakonnicy, którzy nie składali ślubów zakonnych, tylko przyrzeczenie wytrwania, nazywano tak również oddane na naukę do zakonu dzieci, które później opuszczały zgromadzenie i żyły w świecie. Dziś nie wiemy kim był brat Stanisław od św. Józefa (oblat) zmarły w 1781 r.

W historii zakonów bracia, zwolnieni z niektórych zajęć monastycznych wewnątrz klasztoru, wykonywali – w duchowej łączności z całą wspólnotą – prace zewnętrzne. Z czasem rola się odwróciła: bracia wykonywali konieczne prace wewnątrz klasztoru, by inni – zwłaszcza kapłani – mogli bez przeszkód oddawać się zewnętrznym pracom apostołskim. Konwersów cechowała wola poświęcenia swego życia Bogu we

wspólnocie z innymi, wyrażająca się w praktyce pokory i naśladowaniu ukrytego życia Pana Jezusa.

Conrad de Meester OCD o braciach konwersach napisał: *Bracia konwersi żyli w ukryciu, w wielkim milczeniu Karmelu. Pod względem prawnym zajmowali ostatnie miejsce w domu, nawet nowicjusze chórowi byli przed nimi! Oprócz bardzo rzadkich wyjątków, nie uczestniczyli w oficjum chórowym, natomiast odmawiali pewną ilość „Pater [noster]” – zachwycającej modlitwy. W większości dni z racji swoich obowiązków nie mogli uczestniczyć w godzinie wspólnej modlitwy myślniej rano ani też wieczorem, ale zgodnie ze wskazówkami przełożonego odprawiali swoją modlitwę w innych godzinach, bardzo często w nocy.*

W historii Karmelu było wielu wybitnych braci niekapłanów, budowniczych, malarzy, muzyków, intelektualistów, mistyków. Dziś w Polsce najbardziej znany jest brat Wawrzyniec od Zmartwychwstania Pańskiego (1614–1691) z kla-



sztoru paryskiego, szewc, kucharz, kwaterarz i autor porad o praktykowaniu życia w Bożej obecności. Pracując fizycznie żył nieustannie w obecności Bożej, a jego serce stało się jakby „przemienione w modlitwę”. Dzielił się tym doświadczeniem z innymi w listach i rozmowach. Przeor brata Wawrzyńca podsumował powołanie brata konwersa jako „modlitwę i pracę fizyczną”.

Jak napisał o. Jerzy Zieliński powołanie brata zakonnego to wielki dar i zobowiązanie. Bracia którzy swoje obowiązki wykonywali z miłości do Boga i dobra współbraci, a nie dla własnej chwały pozostawili swoim życiem przesłanie, że wielkość człowieczeństwa nie zależy od urzędu, jaki się piastuje i prac, które się wykonuje, ale od zaakceptowania i umiłowania tej drogi powołania, jaką każdemu wyznaczyła Boża Opactwo.

W najnowszych czasach zaczęto traktować braci jako współodpowiedzialnych za życie zakonne i za współpracowników w dziełach apostołstwa. *Dekret Perfectae Caritatis zawiera wyraźne stwierdzenie, że „życie zakonne niekleryckie stanowi tak dla mężczyzn jak i dla niewiast... stan profesji rad ewangelicznych należy rozumieć szczególnego rodzaju konsekrację [vita consecrata], zwłaszcza, gdy dokonuje się ona „przez śluby albo inne święte więzy naturą swą podobne do ślubów, którymi brat oddaje się całkowicie na własność umiłowanemu nade wszystko Bogu... i jeszcze ściślej [intimius] poświęca się służbie Bożej”.*

O braciach z klasztoru przemyskiego z czasów przed jego kasacją nie wiemy nic, pozostał po nich jedynie ślad na tablicach w kościele. Dziś możemy przypomnieć tylko braci pracujących w odzyskanym w 1946 r.



klasztorze jak brat **Walenty** (kucharz, ogrodnik,



br. **Brokard**



brat **Walenty**

zakrystian), brat **Brokard** (kucharz, zakrystian, organista), brat **Kryspin**, który po Mszy Św. częstował „grzechne dzieci” cukierkami i miał w szufladzie, gdzie indziej niedostępne, książki religijne, brat **Marek Gromotka**, były misjonarz



z Rwandy, który przez pewien czas opiekował się Ogniskiem Misyjnym (po wyjeździe na Ukrainę podjął studia teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie) i inni...

Niezatarty ślad i wielu przyjaciół w Przemyślu pozostawił po sobie brat **Ryszard Żak** misjonarz z Rwandy-Burundi, który w czasie trwającego aż cztery lata „roku szabatowego” (1991–1994), pracował jako kościelny, ekonom, domowy i mszalny, zelator misji i ogrodnik, wykonał także ławki do kościoła i Sali Rycerskiej, uczestniczył w spotkaniach i rekolekcjach powstałej w tym czasie grupy modlitewnej **KRPE** „Miłosierdzie Boże” (dziś **KREM**) i pielgrzymkach do Kalwarii Pałacowskiej, a przede wszystkim swoją obecnością i opowieściami z misji budził w słuchaczach świadomość misyjną i pragnienie pomocy dla pracujących w Afryce misjonarzy i ludzi, wśród których oni pracują. Wychodził przed kościół po Eucharystii i rozmawiał z ludźmi w naj-

prostszy sposób o modlitwie i o swoich przygodach misyjnych, odpowiadał też na liczne pytania. Gorliwie modlił się w powierzonych mu intencjach, a my modliliśmy się o jego zdrowie i powrót do Afryki. On sam wspomina: *Wierzę, że to dzięki modlitwie tej grupy mogłem ponownie wrócić na misje. Z wdzięcznością wspominam s. Kry-*



stynę, felicjanę, która uszyła dla mnie biały habit, wiernych z Przemyśla i grupy KREM, którzy zaopatrzyli mnie w odzież, narzędzia pracy, a nawet CB-radio o dużej mocy. [...] Dziękuję przyjaciółom z KREM-u i Trzeciego Zakonu Karmelitańskiego, którzy i wtedy, i wiele razy później, aż po dzień dzisiejszy wspierają moją misyjną posługę. Niech Bóg nagrodzi was hojnie nagrodą misjonarza!

Powołanie na brata zakonnego jest piękne i pochodzi od Boga. Brat **Ryszard Żak** tak opisuje dzieje swojego powołania: *Będąc uczniem szkoły podstawowej, służyłem często do Mszy św. jako ministrant i dzwoniłem się, dlaczego ten ksiądz (br. Marcele) nie odprawia Mszy św. Nie słyszałem wówczas nic o braciach zakonnych.*

Pewnej niedzieli 1971 r. podczas ogłoszeń duszpasterskich usłyszałem, że br. Marcele Szłósarczyk, pracujący dotychczas w klasztorze w Wadowicach, wyjeżdża na misje do Burundi w Afryce. Po raz pierwszy w życiu powołanie brata zakonnego w moich oczach ukazało się piękne i wartościowe. Pomyślałem wówczas, że być bratem zakonnym – to jest właśnie to! To jest coś dla mnie! Mówią, że jedną z oznak powołania zakonnego jest oczarowanie tym stylem życia i przekonanie o jego wartości. Tak

było w moim przypadku. Bóg przemówił do mnie przez br. Marcelęgo. Ziarno powołania kiełkowało we mnie i dojrzewało w ukryciu. [...] Wiele było powodów dla których zrezygnowałem ze zdawania matury. Jednym z nich była obawa, że gdy ją zdam, łatwiej będzie mnie skłonić do obrania drogi życia kapłańskiego, a tego nie chciałem. Czuję, że Bóg

pragnie ode mnie czegoś innego. Dlatego zdecydowałem się na wstąpienie do zakonu karmelitów bosych z pragnieniem służenia Bogu jako brat zakonny. [...] Pod koniec nowicjatu jeszcze raz musiałem stanąć przed wyborem – kapłaństwo czy życie brata zakonnego. Z całym przekonaniem, że jest to Boże powołanie, wybrałem drogę brata i nie żałuję!

Obchodząc jubileusz 400-lecia przemyskiego klasztoru, podziękujmy Panu Bogu również za życie i powołanie wszystkich braci zakonnych, którzy w nim pracowali...

Od red.: ... z pamięci cytując można wymienić jeszcze: **Stawomir, Kazimierz, Andrzej, [...] Maciej**, ... a przedostaniam na chwilę obecną był **Władysław** a teraz posługuje **Artur**.

LITERATURA: Brat Wawrzyniec od Zmartwychwstania (Nicolas Herman OCD), *Pisma i rozmowy o praktyce obecności Bożej*, Wyd. Flos Carmeli, Poznań–Kraków 2012; br. Marcele Szłósarczyk, br. Ryszard Żak, *Żniwo wielkie. Wspomnienia i listy Braci Karmelitów Bosych misjonarzy (1971–2015)*, WKB, Kraków 2019; o. Bolesław Rafiński OP, *Teologiczny wymiar powołania brata zakonnego*; <https://www.zyciezakonne.pl/>

„OTO JA, POŚLIJ MNIE!” (Iz 6,8). ŚWIATOWY DZIEŃ MISYJNY 2020*

Z Orędzia Papieża Franciszka na Światowy Dzień Misyjny, Rzym, u św. Jana na Lateranie, 31 maja 2020, uroczystość Zesłania Ducha Świętego: *W tym roku,*

z serca Boga, z Jego miłosierdzia, które rzuca wyzwanie zarówno Kościołowi, jak i ludzkości w obecnym kryzysie światowym. [...] Misja jest wolną i świadomą odpowiedzią na powołanie Boga.



naznaczonym cierpieniami i wyzwaniem spowodowanymi przez pandemię Covid 19, to misyjne pielgrzymowanie całego Kościoła trwa nadal w świetle słowa, które znajdujemy w opisie powołania proroka Izajasza: „Oto ja, poślij mnie!” (Iz 6, 8). Jest to nieustannie nowa odpowiedź na pytanie Pana: „Kogo mam posłać?” (tamże). To powołanie pochodzi

Ale to powołanie możemy dostrzec tylko wtedy, gdy przeżywamy osobistą relację miłości z Jezusem żyjącym w swoim Kościele. [...] Czy jesteśmy gotowi, aby być posłanymi wszędzie, żeby świadczyć o naszej wierze w Boga, Miłosiernego Ojca, aby głosić Ewangelię zbawienia Jezusa Chrystusa, aby mieć udział w Bożym życiu Ducha Świętego budując Kościół? [...]

Pięćdziesiąt lat temu to misyjne wezwanie Boga usłyszeli karmelici boskiej Prowincji pw. Ducha Świętego. W dniu 9.XI.1970 r. Rada Prowincjalna przyjęła misję w Burundi, a 22.VI.1971 r. odbyło się w Poznaniu uroczyste pożegnanie pierwszej grupy misjonarzy.

W nadchodzącym tygodniu misyjnym ogarnijmy modlitwą misjonarzy karmelitańskich aktualnie pracujących nadal w Afryce, tych którzy odeszli już do Pana po wieczną nagrodę i tych którzy obecnie pełnią inne posługi w Zakonie i Kościele. Pamiętajmy szczególnie o naszym ojcu *Sylwestrze Potocznym*, którego wspomnienia z misji będziemy zamieszczać w następnych numerach *Na Karmel*.

* Światowy Dzień Misyjny obchodzony jest od 1926 r., kiedy papież Pius XI na prośbę Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary ogłosił „Dzień Modlitwy i upowszechnienia idei misyjnej”. Jest to dzień solidarności misyjnej w całym Kościele powszechnym. Angażuje wszystkich katolików do współpracy misyjnej przez modlitwę i składanie ofiar na rzecz Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Dzień Misyjny przypada corocznie w przedostatnią niedzielę października. Odnowa misyjna rozpoczęła się we Francji, zapoczątkowana założeniem w 1822 r. z inicjatywy osoby świeckiej, Pauliny Jaricot, *Dzieła Rozkrzewiania Wiary*.

Intencje Żywego Różańca na październik

Intencja papieska dla wszystkich Róż:

Módlmy się, aby wierni świeccy, a szczególnie kobiety, na mocy chrztu w większym stopniu byli włączani w podejmowanie odpowiedzialności za Kościół.

I Róża – pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus: Intencja szczegółowa:

W roku jubileuszu 400-lecia kościoła i klasztoru za wszystkich kapłanów pracujących w tej świątyni. Dla zmarłych o dar nieba, dla żyjących o Boże taski.

II Róża – pw. Matki Bożej Szkaplerznej: Intencja szczegółowa:

W roku jubileuszu 400-lecia kościoła i klasztoru w intencji nowych, świętych powołań do kapłaństwa, życia konsekrowanego i misyjnego.



III Róża – pw. Miłosierdzia Bożego: Intencja papieska:

Intencja szczegółowa:

W roku jubileuszu 400-lecia kościoła i klasztoru w intencji budowniczych i wszystkich darczyńców naszej świątyni.

Róża misyjna – pw. św. Rafała Kalinowskiego: Intencja papieska:

Intencja szczegółowa:

W roku jubileuszu 50-lecia misji karmelitańskich w Rwandzie i Burundi o święte powołania z tych krajów do kapłaństwa i życia konsekrowanego.



Pocztówka z 1910 r. Po prawej stronie widoczny fragment wieży kościoła sióstr Karmelitanek bosych.



Karmel z pierwotnymi schodami (mal. NN) – własność naszej Prowincji

Karmel na obrazach

POŻEGNANIE O. STEFANA OCD

27 września 2020 r. podczas uroczystej Mszy św. o godz. 11.30 pożegnaliśmy o. Stefana Skórnośa OCD, który po 14 latach posługi w Przemyślu udaje się na kolejną placówkę do Kluszkowiec.

Zasłużonego kaznodzieję, re-kolekcjonistę i spowiednika żegnała rzesza wiernych, szczególnie z naszych grup duszpasterskich. Po południu członkowie Bractwa Św. Józefa przygotowali pożegnal-

nego grilla, dziękując jeszcze raz ojcu Stefanowi.

Od red. Pożegnanie nie wyklucza spokania w Przemyślu jak choćby zapewne już 15.X. br. na uroczystości 400-lecia Karmelu.

Niewykluczone, że przyjedzie do nas jako rekolekcjonista bo otrzymał dar od Pana Boga w tym kierunku



GORLIWOŚĆ O DOM TWÓJ POŻERA MNIE... (J 2,13-25)

O. KRZYSZTOF MARIA OD JEZUSA MIŁOSIERNEGO (GÓRSKI):



Pochodzę z malowniczego miasteczka Świdwin na Pomorzu Zachodnim, 40 km w linii prostej od morza.

W czasie pobytu w zakonie posługiwałem jako redaktor naczelny „Głosu Karmelu”, odpowiedzialny za „Dom modlitwy” w Piotrkowicach koło

Kielc, a ostatnio jak delegat prowincjała ds. Świeckiego Zakonu, co pozwoliło przy okazji realizować jedną z pasji, jaką jest poznawanie nowych osób i miejsc.

Miałem ku temu wiele okazji, gdyż Świecki Zakon w naszej prowincji składa się z 45 wspólnot żyjących w sześciu krajach.

Poza podróżami lubię dobrą książkę lub naprawdę dobry film.

O. MAREK OD NIEPOKALANEGO SERCA MARYI (ŚLEZIAK):



Pisząc kilka zdań o sobie zacząć od tego, iż będzie to moja krótka próba podzielenia się tym czym żyłem w ostatnich latach.

W Karmelu jestem od 1994 roku pierwsze śluby zakonne złożyłem w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej i Św. Rafała Kalinowskiego w Czemej w 1995 r.

Po odbyciu nowicjatu i ukończeniu formacji seminarnej złożyłem na ręce Ojca Prowincjała Szczepana Praśkiewicza w Krakowie w 2000 r. profesję wieczystą, a rok później otrzymałem święcenia kapłańskie.

Swoją posługę dotychczas pełniłem w klasztorach znajdujących się: w Wadowicach, Krakowie i Czernej.

Od roku 2015 przebywam w tutejszym klasztorze Karmelitów Bosych, gdzie pełniłem i pełnię głównie posługę duszpasterską.

Obecnie będzie mi dane współtworzyć życie i działalność wśród dwóch grup istniejących przy naszym przemyskim konwencie, a więc Bractwie Św. Józefa i wspólnocie Domowego Kościoła, oraz wspólnocie naszego Świeckiego Zakonu działającej przy pa-

rafii Chrystusa Króla w Rzeszowie. Cieszę się także bardzo, iż tutaj w Przemyśle mogę współpracować z różnymi grupami, które propagują ideę związaną z życiem w trzeźwości, myślę o grupach samopomocowych, Krucjacie Wyzwolenia Człowieka, Stowarzyszeniu Animatorów Trzeźwości.

W ciągu czterech lat mojej obecności w tych kręgach działało się bardzo wiele ciekawych inicjatyw i wydarzeń, z których skorzystałem także ja, za co bardzo gorąco pragnę podziękować.

Generalnie cały pięcioletni okres w naszym przemyskim klasztorze był dla mnie osobiście niezwykle przyjemny i ciekawy. Nie tylko ze względu na posługę duszpasterską, którą pełniłem praktycznie we wszystkich istniejących przy naszym konwencie wspólnotach, ale także ze względów osobistej formacji kapłańskiej, którą mogłem pogłębić w Instytucie teologicznym, działającym przy Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle, za co jestem bardzo wdzięczny.

Kończąc moją skromną notatkę bardzo proszę o modlitwę i wsparcie, aby moja posługa wśród Was była bardziej owocna niż dotychczas.

Z braterskim pozdrowieniem

O. SYLWESTER OD ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS (POTOCZNY):



Urodziłem się 19 marca 1958 roku w Wieprzu koło Andrychowa. Klasztor karmelitów w Wadowicach znałem od dzieciństwa. Po ukończeniu szkoły podstawowej to tam kontynuowałem szkołę w Niższym Seminarium. Pierwszą profesję zakonną złożyłem w Czernej 23 lipca 1978 r. Po studiach filo-

zoficznych w Poznaniu i teologicznych w Krakowie otrzymałem święcenia kapłańskie 19 marca 1984 r. Po roku przygotowań do pracy misyjnej 13 lipca 1985 r. wyjechałem do Belgii na naukę języka francuskiego. 25 marca 1986 r. pojechałem do Rwandy. Po krótkim pobycie w Butare dołączyłem do moich Wsółbraci pracujących w pobliskiej parafii w Rugango. W tym czasie zmieniła się sytuacja polityczna w Burundi. Zmieniono prezydenta kraju. Postanowiliśmy wrócić do Burundi, do naszej dawnej parafii w Musongati – 2 lutego 1990 r. Równocześnie chcieliśmy kontynu-

ować nasze zaangażowanie w Rwandzie. Z tego powodu musieliśmy zrezygnować z jednej parafii w Rwandzie i przekazać ją księżom diecezjalnym. Zrezygnowaliśmy z Rugango. Ja pojechałem na północ kraju do Gahunga w diecezji Ruhengeri. Po kilku miesiącach, po wizycie Ojca Świętego Jana Pawła II, od strony północy Rwanda została zaatakowana przez rebeliantów Tutsi. Wspomagani oni byli przez wojsko z Ugandy. Od 1 października 1990 r. północna część Rwandy była oblegana przez rebeliantów. Przez 3 i pół roku również na terenie naszej parafii przeżywaliśmy ten konflikt. Dwa razy byliśmy uprowadzeni do Ugandy. Zabicie prezydenta Rwandy Juwenala Habyarimana doprowadziło do ludobójstwa na całym terenie Rwandy. Przejęcie władzy przez rebeliantów w niczym nie rozwiązało konfliktu etnicznego, który narastał od momentu wszczęcia rebelii. Trudne były również lata po oficjalnie zakończonej wojnie, zwłaszcza w granicznym pasie wulkanów. Przez dzień obecność jednych wojsk, a w nocy przychodziły grupy dawnego wojska

ządowego. Reżim wojskowy w Kigali, aby umocnić swą władzę, wysyłał swoje wojska na teren Konga – Zair, aby tam walczyli z pozostałościami ALIR-u. W 2007 r. pojechałem na rok szabatowy do Izraela (Haifa). Po powrocie do Afryki przeniesiono mnie do Burundi, do Musongati w listopadzie 2008 r. W tej

parafii pracowałem do lipca 2017 r. Wtedy to zacząłem odczuwać problemy zdrowotne. Przez kilka miesięcy byłem w Zawoi, a od 1 września 2018 roku jestem zakonnikiem konwentualnym w naszym klasztorze w Przemyślu.

O. ANDRZEJ OD KRZYŻA (RUSZAŁA):



Pochodzę z Boguchwały, miejscowości niedaleko Rzeszowa, której nazwa – jak ktoś żartem powiedział – jest tak znana, że jej nazwa występuje nawet w „Godzinkach” do Matki Bożej... Moja droga do Karmelu nie była krótka: po ukończeniu liceum w Rzeszowie, od byłem najpierw studia fizyki

na UJ, a potem rok obowiązkowego wtedy wojska.

O wstąpieniu do Karmelu myślałem już podczas studiów i planowałem zrealizować to tuż po ich zakończeniu, ale w międzyczasie dostałem wezwanie do wojska. Udałem się do Czernej, do nowicjatu, myśląc, że wstępując do zakonu może uda mi się uniknąć następnego roku w wojsku, ale ówczesny odpowiedzialny za nowicjat ojciec powiedział: „Idź sobie najpierw do wojska, nie zaszkodzi ci”. Poszedłem więc i dopiero po roku rozpocząłem postulat i nowicjat w 1987 r.

Po odbyciu formacji zakonnej i kapłańskiej i po przyjęciu święceń kapłańskich w 1994 r. i odbyciu studiów z duchowości na „Teresianum” w Rzymie przez zdecydowaną większość życia zakonnego posługiwałem w formacji braci przygotowujących się do złożenia uroczystych ślubów zakonnych i przyjęcia święceń kapłańskich jako przełożony wspólnoty w Krakowie – Śródmieściu, rektor Seminarium, czy też wychowawca braci kleryków i juniorystów. Dane mi było także posługiwać jako radny prowincji oraz dwukrotnie jako prowincjał. Obecnie pełnię posługę egzorcysty w Archidiecezji Przemyskiej oraz moderatora wspólnoty KREM, istniejącej przy naszym klasztorze. Cenię sobie tę możliwość kontaktu z różnymi osobami, które Pan Bóg stawia na drodze...

W wolnych chwilach lubię coś dobrego poczytać, na miarę obecnej kondycji fizycznej także pospacerować, zwłaszcza w miejscach pięknych widokowo, czy interesujących historycznie.

O. KAROL OD MATKI MIŁOSIERDZIA (MORAWSKI):



Urodziłem się w 1977 r. Do zakonu wstąpiłem w 1996 r., a w 2003 roku przyjąłem święcenia kapłańskie w Czernej. Pracowałem w wydawnictwie karmelitów bosych w Krakowie w latach 2003–2006, następnie w Przemyślu 2006–

–2008, potem przez dwie kadencje w latach 2008–2014 byłem przeorem w klasztorze w Krakowie przy ul. Glogera. Następnie w latach 2014–2020 przebywałem w krakowskim klasztorze przy ul. Rakowickiej, będąc tam ekonomem.

Interesuję się historią, ekonomią oraz techniką.

O. ANDRZEJ OD JEZUSA BOSKIEGO MISTRZA (SZEWCZYK):



Urodziłem się w Krakowie w 1971 roku Karmelitów bosych znam od dziecka.

Po maturze wstąpiłem do nowicjatu w Czernej. Święcenia kapłańskie przyjąłem w 1997 roku. Przez 9 lat pełniłem posługę na

Słowacji. Oprócz tego 4 lata w Rzymie, a w Polsce dotychczas posługiwałem w Krakowie i w Piotrkowicach.

Moją pasją są ojcowie Kościoła, duchowość patrystyczna i teologia biblijna. Ulubionym hobby jest gotowanie, żeglarsstwo, turystyka i historia.

O. ANDRZEJ MARIA OD TRÓJCY ŚWIĘTEJ (CEKIERA):



Urodziłem się 5 kwietnia 1984 r. w Krakowie, ale mieszkam z rodzicami i dwoma braćmi nieopodal miasta królewskiego – najpierw w Karniowicach, a później w Dębniku, małej wiosce moich przodków trudniących się pracą kamieniarską przy obróbce wydobywanego tam słynnego czarnego „marmuru” dębnickiego, zdobiącego większość barokowych świątyń w Polsce.

Bliskość klasztoru karmelitów bosych w Czernej wpłynęła na moją decyzję o podjęciu życia zakonnego.

Pierwsze śluby złożyłem 18 września 2004 r., a święcenia prezbiteratu przyjąłem 22 maja 2010 r. Posługiwałem w sekretariacie Kurii naszej Prowincji, a następnie jako duszpasterz dzieci i młodzieży oraz duszpasterz akademicki w krakowskim klasztorze przy ul. Rakowickiej. Ostatnie trzy lata spędziłem w klasztorze w Lublinie, studiując teologię biblijną na KUL.

Moją pasją jest spowiadanie, kierownictwo duchowe i praca z młodzieżą. Zainteresowania oscylują wokół nauk biblijnych, archeologii wczesnochrześcijańskiej i literatury historyczno-biograficznej. Jestem zamiłowanym pielgrzymem i przewodnikiem amatorem po Rzymie i Ziemi Świętej.

PIERWSZY POLSKI MĘCZENNIK NASZEGO ZAKONU

W czerwcu 1624 roku wódz tatarski Kantymir Murza, zwany Krwawym Mieczem, który w minionych latach kilkakrotnie już najeżdżał Rzeczpospolitą, przybył ze swą armią na ziemię przemyską. Pod Przemyślem założył kosz tatarski, czyli główny obóz, z którego wyruszały mniejsze oddziały, aby plądrować okoliczne tereny. Radni Przemyśla postanowili wysłać do wodza Tatarów delegację, aby pertraktować wysokość okupu za odstąpienie od oblężenia. Udali się wpierw do przeora przemyskiego klasztoru karmelitów bosych z prośbą, aby ojciec Makary od Najświętszego Sakramentu (Demeski), który znał język tatarski, stanął na czele delegacji i podjął z Tatarami rozmowy. Przeor, choć niechętnie, wyraził zgodę. Chciał też dać ojcu Makaremu jako towarzysza jednego z braci, ale ten, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa sytuacji zdecydował, że pójdzie sam. Oświadczył: „Dosyć będzie, gdy jeden za lud umrze”. Przed opuszczeniem klasztoru odprawił generalną spowiedź, na szyję założył różaniec, a do ręki wziął krzyż. Gdy przyprowadzono go przed Kantymira, ten siedząc w otoczeniu doradców wyciągnął nogę i polecił ojcu

Makaremu ucałować buta. Tradycja podaje, że zakonnik spokojnie, ale stanowczo odmówił. Stwierdził, że taka cześć nikomu na ziemi nie przysługuje z wyjątkiem namiestnika Chrystusa, czyli papieża. Urażony Kantymir polecił odwieść ojca Makarego na bok i zabić. Zakonnik otrzymał kilka śmiertelnych cięć mieczami. Po kilku dniach Tatarzy zwinęli obóz i odeszli spod Przemyśla. Wówczas zakonnicy wyszli poza mury miasta, aby szukać ciała swego współbrata. Odnaleźli je zakrwawione, w pozycji kłęczącej, z głową opartą o ziemię. Sprowadzono je uroczysto do miasta i pochowano w karmelitańskim kościele. Historyk zakonu, ojciec Jan Kanty Osierda (1878–1948), naszkicował z wyobraźni scenę męczeństwa ojca Makarego. Kantymir Murza siedzi przed swym namiotem, a nieco dalej, w jego obecności, Tatarzy zadają śmiertelne ciosy zakonnikowi, który ścisną w swych rękach krzyż i różaniec. Z prawej i lewej strony rozłożonego na ziemi dywanu widać związanych ludzi, wziętych przez Tatarów do niewoli. Natomiast u góry z prawej strony dostrzec można płonący kościół, a za nim mury miasta Przemyśl.

o. Jerzy Zieliński OCD



Wielbny ONAKARY od Najśw. Sakramentu (Demeski) Męczennik Karmelita Bosy, Prowincji Polskiej:
 ntod. Kł. 1561-1562 Włodzimierz z rodziców szlachtyckich. W młodości uniknął się namiętności aryańskiej, poznawszy ałoli prawdę, przyjął sw. Wiare. Jako rotnistrz służył w wojsku Ks. Dymitra, później cara Moskwy po któregoś upadku, wtrącony do więzienia – za rade O. ławli Szymona i towarzyszy Nissę Persk. karm. bosych iakże niewiezionych w Jask. Kwie. powziął zamiar wstąpienia do Zakonu, co uskutecznił, wstępując w Krakowie do karmelitów bosych w 1610. Zakonie był przykładem prawdziwego pokutnika i wielkiego bogomodłcy. Gdy ban tatarski Kantymir najeżdżał Polskę stanął obok pod Przemyślem, zaproszą obywateli podjął się poselstwa – dokonał okupu miasta. Stanął przy podhanem, obywateli rozleż od niego, aby go wnieść, poczuwał, na co gdy O. Makary rzekł: „Ten honor nikomu z ludzi się nie godzi: opiewać NAMIESTNIKA CHRYSUSA na ziemi, zaraz ogłębnyjesi, oczętem przetrzymać i rozkazy jego od żołnierzy szabłami zabijać dnia 4. Czerwca 1624. Ciało Męczennika po ustąpieniu Tatarów – wklezając postawie nienaruszone – znaleziono i w kościele karmelitów bos. w Przemyślu – pochowano, gdzie spoczywa dotąd, ppo kasacie karmelitów w Pawieście katedr. obrządku grecko-katolickiego.

1. Cz. **Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Dziewicy i dra Kościoła** (*święto*).
Pierwszy Czwartek Miesiąca.
2. Pt. **Świętych Aniołów Stróżów.**
Pierwszy Piątek Miesiąca.
3. So. *Pierwsza Sobota Miesiąca.*
4. **Nd.** 4.X.1582 r. † w Albie de Tormes odesza do Oblubieńca MN Teresa od Jezusa.
6. Wt. Rozpoczyna się Nowenna przed uroczystością św. MN Teresy od Jezusa (Patronki naszej świątyni).
7. Śr. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.
14. Śr. W 2010 r. † o. Eustachy od Niep. Serca Maryi (Pająk).
15. Cz. **Św. Teresy od Jezusa, dziewicy, dra Kościoła i Naszej Matki** (*uroczystość*). W 1969 r. † st. B. Anzelm od św. Andrzeja Corsini (Gądek).
16. Pt. W 2010 r. † o. Wojciech od Matki Bożej Miłosierdzia (Borcz).
17. So. Św. Ignacego Antiocheńskiego, bpa i męczennika.
18. **Nd.** Światowy Dzień Misyjny. Rozpoczyna się Tydzień Misyjny (20–26).
20. Wt. W 1969 r. † o. Gerard od Przemienienia Pańskiego (Matoga).
22. Cz. Św. Jana Pawła II, papieża.
27. Wt. W 1988 r. † o. Remigiusz od Trójcy Świętej (Czech).
28. Śr. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza (*święto*).

PAŹDZIERNIK 2020



Do świętej Teresy z Lisieux

*Witaj Patronko ufnej wiary
zadziwionej cudem życia...*

*Swoją świętość budowałeś
starannie, wytrwale
z szarych kamyków codzienności:
– z dmuchawców chwil,
– z promyków wzruszeń,
– z drobinek trosk...
Ostrożnie,
by się nie zawieruszył
listek uśmiechu,
płatek radości,
okruszek bólu...
Tak dzień po dniu –
coraz wyżej i wyżej,
nad miastem,
nad światem,
nad życiem.*

TERESA PARYNA

**MSZA ŚW. – w miesiącu październiku – za Zmarłych
Braci Karmelitów posługujących w przemyskim Karmelu za śp.:
o. EUSTACHEGO Pajaka, 14.X. o godz. 18-tej
o. WOJCIECHA Borcza, 16.X. o godz. 18-tej.
Z okazji jubileuszu i 10 rocznicy Ich śmierci
w dniach od 14.X. do 16.X. będzie otwarta krypta pod kościołem**

*Wszystkim Solenizantom
obchodzącym w miesiącu październiku imieniny,
urodziny i rocznice
życzymy
aby dobry Pan Bóg obdarzał Ich łaskami zdrowia,
uśmiechu na codzien, pokory w swoim sercu
Wspólnota, Parafianie, Sympatycy Karmelu*

**OTWARTE SPOTKANIA
GRUP DUSZPASTERSKICH
DZIAŁAJĄCYCH
PRZY KOŚCIELE
ŚW. TERESY OD JEZUSA
(KARMELICI BOSI)**

AKCJA KATOLICKA

- każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE

- trzecią sobotę miesiąca o godz. 16:45 w kościele.

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

- drugą oraz ostatnią środą miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

GRUPA BIBLIJNA

- w poniedziałki po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

KARMELITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY (KREM)

- w poniedziałki po Mszy św. o 18.00, adoracja, modlitwa uwielbienia, dzielenie się Słowem Bożym w kościele.

MINISTRANCI

- w soboty o 9:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

- I niedziela miesiąca godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 10:00 w niedzielę przed Mszą św. o godz. 11:00 (sala chóru)

ŚWIECKI ZAKON KARMELITÓW BOSYCH (OCDS)

- druga sobota miesiąca godz. 10⁰⁰ (w kościele).

W ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 Msza św. z udziałem naszego CHÓRU

ewentualne ZMIANY
w numerze listopadowym

UWAGA. W obecnym czasie wszelkie plany uwanunkowane są sytuacją pandemiczną!!!

MOJA REFLEKSJA Z MEDJUGORIE...

O. MAREK
ŚLEZIAK OCD



Chciałbym w kilku słowach podzielić się z Wami moimi wrażeniami z pielgrzymki do *Medjugorie*. Na wstępie bardzo serdecznie dziękuję tym wszystkim, dzięki którym mogłem uczestniczyć w tej pielgrzymce.



W pierwszej kolejności dobremu Bogu, dalej *O. Przeorowi* jak również organizatorom pielgrzymki z naszej przemyskiej strony, czyli *Bractwu św. Józefa i Panu Jackowi*.

Po wielu niepewnościach związanych z czasem pandemii, udało się wyruszyć do Medjugorie w dniu 8 września br.

Pielgrzymowanie rozpoczęliśmy w Przemyślu, jednak kompletną wspólnotę utworzyliśmy w Częstochowie. Tam też, u stóp Jasno-górskiej Pani sprawowaliśmy Eucharystię, w czasie której powierza-liśmy dni, które były przed nami. Następnie udając się przez: *Czechy,*

Austrię, Słowenię, Chorwację dotarliśmy do *Bośni i Hercegowiny* docelowo do *Medjugorie*.

Od samego początku naszej pielgrzymki dało się zauważyć, że wszyscy jej uczestnicy są nastawieni bardzo pozytywnie, radośnie i z ogromną otwartością serca na spotkanie z Bogiem i Maryją w miejscu (tak wierzymy), naznaczonym Jej obecnością.

Po przybyciu zostaliśmy zakwaterowani, niemalże w centrum miasta z dobrą bazą hotelową i dobrze usytuowanym miejscem na rozpoczęcie wszelkich wędrówek do miejsc, zazwyczaj w *Medjugorie* nawiedzanych. Zauważyliśmy jednak opustoszałe miasto i brak większej ilości zorganizowanych grup pielgrzymkowych z całego świata. Oczywiście wszystko na skutek panującej w świecie pandemii koronawirusa. Polskie grupy, choć w niewielkiej ilości, jednak były obecne.

Pierwszy dzień pobytu, rozpoczęliśmy od pójścia zorganizowaną grupą na *Górę Objawień*, rozważając i odmawiając wspólnie trzy części różańca świętego. Dotarłszy przed figurę Matki Bożej, oddaliśmy się

Po tych wyjątkowych dla każdego chwilach pojechaliśmy wysłuchać przejmującego świadectwa Gorana – Chorwata, który przeżywszy swoje głębokie nawrócenie i wyzwolenie z krzyżowych uzależnień osiedlił się w *Medjugorie*, założył rodzinę i dzisiaj cieszy się odzyskanym życiem. Świadectwo to poruszyło wiele serc, a na policzkach pielgrzymów dało się zauważyć często spływające łzy.

Cześć popołudniowa, każdego dnia oparta była na programie stałym: czyli wspólnej modlitwie koronką do *Bożego Miłosierdzia*, posiłku, czasie wolnym, następnie od godziny 17-tej uczestniczyliśmy w bloku wieczornym w *Sanktuarium pod wezwaniem św. Jakuba*.

Program w zależności od poszczególnych dni składał się na przemian: z jednej części różańca odmawianej przed *Eucharystią*, *Eucharystii*, następnie dalszych części różańca lub adoracji *Eucharystycznej*, bądź w piątek z adoracji *Krzyża*. Całość kończyła się ok. godz. 20. Warto dodać, że spora część pielgrzymów, jeszcze po tych chwilach modlitwy udawała się na *Podbrdo–Górę*



indywidualnej modlitwie przeprowadzonej w absolutnym skupieniu i ciszy. Po kilku minutach, modląc się zesłaliśmy w okolice *Niebieskiego Krzyża*, aby dalej uwielbiać Pana.

Objawień lub na *Krizevac* pod *Krzyżem*, by kontynuować relację z Bogiem.

Dzieląc się przeżyciami z tych momentów, wszystkie formy liturgii



pozostawiały w nas głęboki ślad. Jednak dla wielu, wyjątkowym momentem modlitwy oprócz oczywiście codziennej *Eucharystii* była pięknie inicjowana i prowadzona adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Kolejne dni pielgrzymki spędziłyśmy w podobnie duchowej atmosferze. Odwiedziliśmy *Wspólnotę Błogosławieństw*, gdzie wysłuchaliśmy pięknej i głębokiej katechezy



siostry *Miriam*. Tam też odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne i dokonaliśmy aktu oddania siebie i bliskich *Niepokalanemu Sercu Maryi*, po czym udaliśmy się do *Wspólnoty Cienacolo* wysłuchać mocnych świadectw dwóch młodych ludzi.

Podobnie zresztą w kolejnym dniu, gdzie przed południem poszliśmy do *Patryka i Nancy – małżeństwa*, które przeżywszy głębokie i wymowne nawrócenie zmieniło przede wszystkim swoje życie, ale również miejsce pobytu z Kanady na *Medjugorie*, aby jak sami powiedzieli być szczególnie blisko Maryi, w miejscu które jak wierzą nawiedza sama.

Już od ponad dwudziestu lat, Nancy i Patryk pomagają wielu ludziom odnaleźć drogi do Boga, udzielając się na różne sposoby w tym także charytatywnie. Wszystkie świadectwa, które słyszeliśmy były niezwykle głębokie i pokazały,



że człowiek może pokonać każde przeciwności, aby odnaleźć drogę do Boga i ludzi.

Oczywiście w pierwszej kolejności, każde z nich było manifestacją wielkiej miłości Boga do człowieka i jego miłosierdzia względem nas. Znaczące było także to, iż każde z tych świadectw podkreślało w naszym życiu i drodze do Pana ogromną wagę sakramentów (pokuty i pojednania, Eucharystii, Kapłaństwa i Małżeństwa).

Po tych pierwszych dniach, pełnych wrażeń i usłyszanej treści, przeżyliśmy w Medjugorie dzień wyjątkowy. Spora część naszej grupy pielgrzymkowej, głównie osoby, które czuły się na siłach udała się w święto *Podwyższenia Krzyża na Krizezac Górę Krzyża*, gdzie w niedzielne przedpołudnie sprawowana była na szczycie *Eucharystia*. Podążając na *Krizezac*, wspólnie rozważaliśmy poszczególne stacje drogi krzyżowej. Mimo znaczącego upału, wszyscy staraliśmy się bardzo głęboko przeżyć ten czas.

Celebrujący Eucharystię kapłan z zakonu franciszkanów przypominał o znaczeniu i roli Krzyża w historii zbawienia i naszym codziennym życiu. Znamienne były

słowa, iż w naszej pobożności, często fascynujemy się Jezusem w oderwaniu od Krzyża. Przyjść Jezusa bez Krzyża – Jezus „tak”, krzyż „nie” – po prostu się nie da. Wracając do miejsca zakwaterowania, bracia i siostry dzielili się duchowymi owocami tego dnia. Widać było, że każdy jest bardzo szczęśliwy z możliwości, któ-



rą dał nam Pan. Zwłaszcza, że trzeba było także na tej drodze pokonać nie jeden trud.

Następny dzień pielgrzymki, dostarczył nam kolejnych wrażeń w czasie spotkania z *Aliną – kobietą* pochodząca z Litwy. Jej historia życia, również poruszyła wiele serc. Piękne były słowa nie tylko o nawróceniu i o odkryciu Boga we własnym życiu, ale także w odniesieniu do czystości i małżeństwa, o szukaniu woli Pana w codzienności, także w sprawach zawodowych i rodzinnych. Świadcstwo to było niezwykle wymowne, zwłaszcza wobec trendów panujących w współczesnych czasach.

Kolejne godziny tego dnia przeżyliśmy rekreacyjnie, wśród pięknej przyrody, jeziora i wodospadów, gdzie część z nas skorzystała z możliwości kąpieli w pięknej scenerii. Po czym wróciliśmy do hotelu na posiłek i udaliśmy się do Sanktuarium na blok modlitewny. Myślałem wówczas, że będzie to już raczej ostatni akt naszej wspólnotowej modlitwy przed zbliżającym się następnego dnia powrotem do Polski. Jednak miłym akcentem była inicjatywa sporej grupy osób, aby jeszcze raz nocą, udać się na górę objawień i pokłonić się Maryi, zawierzyć Jej wstawiennictwu sprawy, które każdy z nas nosił w swoim sercu. Okazało się, że nie byliśmy sami w tym postanowieniu. Dało się już zauważyć coraz większą ilość osób przybywająca do *Medjugorje*. Mimo wszystko, każdy z nas odnalazł swoje miejsce i chwilę, żeby jeszcze raz przemodlić wszystkie swoje sprawy.

Przeżywszy tych kilka, pięknych dni nadszedł czas pożegnania z tym wyjątkowym miejscem. Przez *Chorwację*, gdzie sprawowaliśmy *Eucharystie* w kolejnym urokliwym zakątku, dalej korzystając przez chwilę z uroków morza, udaliśmy się do *Słowenii, Austrii i Czechy* po czym wróciliśmy do *Polski*.

Z całą pewnością pielgrzymka do *Medjugorje* zostawiła w jej uczestnikach bardzo wiele duchowych wrażeń. Dało się je usłyszeć z różnego rodzaju rozmów, można to było zauważyć po zachowaniach

ludzi i twarzach na których widniał uśmiech i pokój.

Czas ten był okresem wyjątkowym. Można go też odebrać w kategoriach ogromnej łaski ze względu na sytuację panującą na świecie.

knym czasem nieustannej z serca płynącej modlitwy. Ubogacanej przez doświadczenie religijne poszczególnych osób.

Duży wkład w atmosferę i nawiązanie odegrała także nasza *Pani*



W normalnych okolicznościach miejsce to byłoby wypełnione ogromną ilością ludzi. Natomiast my zastaliśmy je prawie kompletnie opustoszałe. Jednak sprzyjało to atmosferze modlitwy, refleksji, skupieniu i ciszy, tak aby każdy, mógł w absolutnym komforcie spotkać się Bogiem.

Myślę, że warto odnieść się jeszcze do jednego faktu. Stanowiliśmy zróżnicowaną wspólnotę osób, z różnych miejsc, środowisk, terenów Polski. Z *Przemyśla* byliśmy bodaj najliczniejszą grupą. To wszystko miało wpływ na bogactwo klimatu panującego w naszej autokarowej rodzinie, która bardzo żywo dzieliła się doświadczeniem wiary wyrażanej w różnych jej formach. Cały ten okres, nie tylko sam pobyt w *Medjugorje*, ale także podróż, był pię-

przewodnik- *Karolina*, która dbała niemalże o każdy szczegół naszego pielgrzymowania. Nie tylko w kwestiach organizacyjnych, ale także duchowych. Wielki szacunek i podziękowanie z naszej strony wobec Niej.

Tegoroczna pielgrzymka do *Medjugorje*, choć organizowana w trudzie i z różnego rodzaju komplikacjami wywołanymi przez pandemię w końcu doszła do skutku. Była ona czasem wyjątkowy. Bardzo obficie przeżyty. Składamy za to dobremu *Bogu i Jego Świętej Matce* wielkie podziękowanie i wyrażamy wdzięczność. Jeszcze raz, zawierając się Jej opiece i wstawiennictwu. *Maryjo Królowo Pokoju! – módl się za nami. Amen.*

MSZA ZA OJCZYZNĘ I UROCZYSTOŚCI PIERWSZOWRZEŚNIOWE W PRZEMYŚLU



Zorganizowane przez władze miasta uroczystości rozpoczęły się o godz. 16:00 od uroczystej Mszy św. w intencji Ojczyzny oraz bohaterów poległych w czasie II Wojny Światowej.

W naszej świątyni zgromadzili się przedstawiciele lokalnych władz

wszystkich szczebli na czele z prezydentem miasta **Wojciechem Bakunem**, przewodniczącym rady miasta **Maciejem Kamińskim**, wicestarostą powiatu **Markiem Kudłą** oraz marszałkiem województwa **Piotrem Pilchem**.

Byli obecni także przedstawiciele wojska, służb mundurowych,



komitantów, organizacji strzelców i harcerzy. Mszy przewodniczył i wygłosił homilię nasz przeor, **o. Krzysztof Górski** w asyście **ks. prałata Stanisława Czenczka**, kapelana środowisk niepodległościowych oraz **ks. Tadeusza Białego**. W homilii podkreślił godny do naśladowania przykład miłości do Matki Ojczyzny, wypływający z 4 przykazania, a także konieczność budowania jedności na zgodzie i zaangażowaniu we wspólne dobro naszego kraju.

o. Andrzej M. Cekiera OCD

OBCHODY DNIA SYBIRAKA I 81. ROCZNICY SOWIECKIEJ NAPAŚCI NA POLSKĘ

Wczwartek, 17 września 2020 r., w Przemyślu uroczystie obchodzono Światowy Dzień Sybiraka oraz upamiętniono 81. rocznicę sowieckiej napaści na Polskę. Te trudne wydarzenia z 1939 r. ciągle gromadzą wielu mieszkańców miasta na wspólnej modlitwie i zadumie nad historią naszej Ojczyzny, ale motywują także do działań na rzecz jej rozwoju, a przede wszystkim krzewienia tożsamości i mówienia o najnowszej historii.

Uroczystości rozpoczęła Eucharystia sprawowana o godz. 16:00 w dawnym kościele garnizonowym u Ojców Karmelitów Bosych. Modlitwie przewodniczył **ks. prał. Jan Mazurek**, kapelan Związku Sybiraków Od-

ział w Przemyślu, a homilię wygłosił **ks. prał. Stanisław Czenczek**, wiceoficjał Sądu Metropolitalnego w Przemyślu i kapelan harcerzy.



od wojny i deportacji, i za wolną Ojczyznę – powiedział ks. prał. Czenczek.

W homilii kaznodzieja mówił o tym, że coroczne obchody Dnia Sybiraka zawsze mają cel, którym jest wspólna modlitwa. – Dlatego dzisiaj przychodzimy do kościoła, aby Panu Bogu dziękować za przetrwanie tych strasznych wydarzeń, modlić się za ofiary poległych w czasie wojny i wywózek na Sybir, i dziękować za naszą dzisiejszą wolność

za: Radio „FARA”

...NA RÓŻAŃCU PROŚ

W naszej parafii działają cztery róże różańcowe. Ich posługa jest bardzo ewangeliczna. Sam Jezus mówi o modlitwie podejmowanej w ukryciu, gdyż Ojciec widzi w ukryciu. To znaczy, że Bóg szczególnie ceni czyny, które są podejmowane dla Niego i ze względu na Niego. Nie są podejmowane dla pochwały, uznania, docenienia. Uczestnictwo we wspólnocie **Żywego Różańca** to bardzo pokona, dlatego tak owocna posługa dla parafii, Kościoła i Ojca świętego.



Niebawem, 7 października będziemy przeżywali wspomnienie Matki Bożej Różańcowej. Tego dnia, w czasie Eucharystii o godz. 18.00 w naszym kościele spotkają się członkowie Żywego Różańca. Każda z Róż otrzyma różaniec przywieziony z Watykanu i pobłogosławiony przez papieża Franciszka. Jako pierwsze będą gościć różańce w swych domach zelatorki poszczególnych Róż.

Po miesiącu różaniec trafi do kolejnych osób. Przekazywany będzie w trakcie zmiany tajemnic w pierwszą niedzielę miesiąca.

W Różach brakuje do „kompletu” kilku osób, które podjęłyby misję cichej, pokornej modlitwy, którą papież Jan Paweł II

nazywa „Ewangelią opowiadaną przez Maryję”.

Zapraszamy zatem osoby, którym bliska jest duchowość maryjna, szczególnie modlitwa różańcowa. Spraw i wydarzeń do omdlenia jest bez liku.

o. Krzysztof Górski OCD

Rozłłka Jest Naszym Losem – Spotkanie Naszą Nadzieją



Spoczywaj w spokoju
Zarząd Oddziału
Związku Sybiraków

Członkowie Związku Sybiraków w Przemyślu
i Zarząd Oddziału Związku
z głębokim żalem żegnają nieodżałowanej pamięci Kolegę

śp. Eugeniusza Egierd

urodzonego w 1925 roku.
Więzień Łagrów Syberyjskich.

Aresztowany 25.08.1944 r. i skazany z art. 64 i 76. Osadzony w więzieniu w Mińsku następnie od 1946 r. do 1949 r. – Gorki.

Od 1949 do 1952 r. Karaganda budowa ośrodka górniczego w Czurbajmura. Od 25.03.1952 r. przebywał w Krasnojarskim Kraju.

Do Polski powrócił w grudniu 1955 r.

Odznaczony Krzyżem Zesłańca Sybiru i Odznaką Honorową Sybiraka.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w dniu 26 sierpnia 2020 r. o godz. 12:00 wyprowadzeniem z kaplicy Cmentarza Głównego na miejsce wiecznego spoczynku.

Msza św. żałobna odprawiona była w dniu 26 sierpnia 2020 r. o godz. 8:00 w kościele Karmelitów Bosych w Przemyślu.

Rodzinie Zmarłego
składamy wyrazy współczucia

JUBILEUSZ S. HIACYNTY OCD CZUWAJ USTAWICZNIE ...

Jubileusz 65-lecia profesji zakonnej siostry HIA-CYNTY od Matki Bożej Fatimskiej OCD (Korzech) z klasztoru przemyskiego sióstr Karmelitanek Bosych.

W dniu 8 września, w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, siostra Hiacynta od Matki Bożej Fatimskiej, po sześćdziesięciu pięciu latach w rodzinie Mniszek Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Dziewicy z Góry Karmel, odnowiła swoje śluby zakonne. Uro-



czystej Mszy Świętej przewodniczył *przeor o. Krzysztof Górski OCD*, a koncelebrowali *o. Sylwester Potoczny* i *o. Karol Morawski*.

Ta podniosła uroczystość była zewnętrznie bardzo skromna, w kościele trwa bowiem remont, a z powodu pandemii nie mogła przyjechać ze Śląska rodzina jubilatki.

W homilii o. Krzysztof nawiązał do czytanego w tym dniu rodowodu Jezusa ((Mt 1, 1-16. 18-23), a w oryginale „księgi rodowodu Jezusa”, w której – ja-

ko wszczępieni w drzewo genealogiczne Jezusa – jesteśmy zapisani my i jest też zapisana siostra Hiacynta.

Za jej wiarę, wierność Bogu, miłość i ofiarę w imieniu wszystkich obecnych podziękował Bogu i siostrze Hiacyntie.

Po homilii jubilatka odnowiła swoje śluby zakonne posłuszeństwa, czystości i ubóstwa, a na ofiarowanie przekazała na ręce celebransa palącą się lampkę oliwną, symbol swego oddania się Bogu przez modlitwę i ofiarne

czuwanie, by wypełnić we wszystkim wolę Bożą. Lampka spoczywała do końca Mszy Świętej na ołtarzu.

Na zakończenie liturgii celebrans powiedział: *Droga siostrzo jubilatko, na zakończenie uroczystej liturgii przyjmij tę płonącą lampkę oliwną, znak twojej ustawicznej wierności łasce kontemplacyjnego powołania. Niechaj nigdy nie zabraknie w twoim sercu oliwy modlitwy, która podsyca ogień miłości. Jako rozważna dziewica czuwał ustawicznie w oczekiwaniu na Oblubieńca, aż do chwili, w której On sam wezwie Cię, abyś podzieliła Jego chwałę w zgromadzeniu świętych. Niechaj będzie ci przykładem Najświętsza Dziewica Maryja i niech całe twoje życie, upływające w nieustannym uwielbieniu Boga, stanie się w Kościele ustawicznym wysławianiem radosnego „Magnificat”.*

Następnie – podczas śpiewu hymnu *CIEBIE BOGA WYSŁAWIAMY* – celebrans



podszedł do kraty i wręczył jubilatce lampkę. Potem odczytał tekst Błogosławieństwa Papieskiego i udzielił błogosławieństwa jubilatce i uczestniczącym w uroczystości.

tekst i fot.
Alicja K. OCDS

MATKA BOŻA WSPOMOŻYCIELKA PRZEZ MODLITWĘ RÓŻAŃCOWĄ⁽⁵⁾

Ks. JULIAN MICHAŁEC

*Bądź pozdrowiona, pełna łaski,
Pan z Tobą, błogosławiona jesteś
między niewiastami* (Łk 1,28).

Wprost i akurat z tego właśnie powodu, że w wieku XVII wkroczyli do Polski Szwedzi, nikt w naszym kraju w wodzie nie utonął. Ale czasy te – może pod wpływem tytułu powieści Sienkiewicza – nazywa się powszechnie potopem. Bo są słowa-symbole, które lepiej oddają rzeczywistość niż naukowe opisy. Patrząc w dzieje Europy, raz po raz mówi się zresztą o jakimś zalewie. W średniowieczu przeżywała Europa zalew Mongołów. Później przez kilka wieków trwały próby zalania świata chrześcijańskiego przez wyznawców Mahometa, których politycznym i zbrojnym ramieniem było państwo tureckie. Ostateczną tamą temu zalewowi stało się zwycięstwo wiedeńskie Sobieskiego. Ci, którzy dzisiaj w jakikolwiek sposób pracują nad tym, aby świat nie został zalany, rozumieją, jakie powszechne przerażenie i lęk ogarniać musiały w tamtym czasie ludzi świadomych, co oznaczają poddaństwo ducha i codzienna niewola.

Modlitwa różańcowa znana była w Kościele już od XIII w., od czasów św. Dominika. Ale dopiero kiedy w niedzielę 7 października 1571 roku flota europejska Świętej Ligi odniosła zwycięstwo nad Półksiężycem pod Lepanto – dla upamiętnienia radości, jaką ogarnęła wtedy wszystkie chrześcijańskie kraje katolickie – na dzień ten ustanowiono święto Matki Bożej Różańcowej, które rychło doczekało się upowszechnienia.

Czy dzisiaj jesteśmy w sytuacji zagrożenia? Czy dzisiaj mamy powód przybliżyć się do Tej, która we wszystkich objawieniach ukazuje się z różańcem? Czy można Ją do siebie przybliżyć?

W dość uproszczonym wykładzie kaznodziejskim mówi się niekiedy, że w Matce Bożej wierzący mężczyzna znajduje najdoskonalszy wyraz kobiecości, jakiej poszukuje jego natura, a kobieta – najwyższy i najbardziej idealny wzór. Mam do tej wersji przedstawiania roli Matki Bożej pewne zastrzeżenia. Wydaje się, że ani



Obraz Matki Bożej Pompejańskiej

mężczyzna nie zachwyci się kobiecością Matki Bożej, ani współczesna kobieta nie szuka w Niej przede wszystkim wzoru. Nasza droga do Matki Bożej jest nieco inna. Wynika z sytuacji nieustannie zbliżającego się zalewu, który przede wszystkim *zagroża*. ani nie temu, co dzisiejsze, ani nie temu, co polskie, ani nie temu, co europejskie.

Ludzie niewierzący zagrożeni upatrują ze strony możliwej wojny, dewastacji i zatrucia przyrody czy ze strony nie dających się opanować medycynie chorób naszego czasu. Wierzący w Boga, wierzący w Boga Ukrzyżowanego i widzący pod krzyżem Syna stojącą Matkę, przez wiarę wyczuwają, że śmierć Pana, Jego zmartwychwstanie i udział w tych tajemnicach Maryi – to tama przed całkiem innym zalewem. Kto kiedykolwiek zmagił się z niewielką choćby morską falą, ten wie jak

ona od brzegu odpycha, oddala. Rozumiemy – ale tylko w języku, w przekonaniu wiary – że choćby nawet świat zamienił się nagle w ziemię pokoju, zgody, dobrobytu i wolności wszystkich, pozostanie zagrożenie. Fala odpycha nas od brzegu, na którym stoi czekający Zbawiciel.

Nie kobietę najcudowniejszą i najbardziej szlachetną widzi wierzący mężczyzna w Maryi. Nie wzór kobiecości widzi w Niej dzisiejsza kobieta. Razem – jednakowo po męsku i po kobiecemu – widzi w Niej Matkę i Pomoc, co właściwie na jedno wychodzi. Pomoc i Matka w losie człowieka, z którym poza matką idzie się tylko do najukochańszej osoby. Pomoc i Matka w szarpaninie życia zewnętrznego i rozterkach ducha. Pomoc i Matka w kleszczach grzechu. Pomoc i Matka w chorobie, niepokoju, lęku, samotności, beznadziejności.

Modlitwa różańcowa przez Nią wybrana. Czy mam wprost do różańca zachęcać? Podczas pewnego zebrania jeden z kapłanów powiedział biskupowi, że nie jest zdania, aby w dzisiejszym świecie wskrzeszać organizmy obumarłe, jak pobożne stowarzyszenia, jak różaniec... Nie martwy to pień ten różaniec, ale drzewo, o którym właściciel zapomniał, że ma i takie w swoim ogrodzie – tylko zaniedbane.

Niech nas wszystkich ogarnie myśl radosna. Obudźmy w sobie myśl o Matce Boskiej. Jak jest kochająca, tak potężna; jak jest potężna, tak cierpliwa i nie zraża się nami.

Koronkę różańcową poświęconą miejmy przy sobie w domu, na ulicy, w samochodzie, w tramwaju. A kto może, niech zdecyduje się na próbę. Może dozna nawet smaku duchowego w modlitwie, która każe – widząc historię Jezusa i Matki – powtarzać *Ojciec nasz i Zdrowaś Mario?*

*Bądź pozdrowiona, pełna łaski,
Pan z Tobą, błogosławiona jesteś
między niewiastami* – powiedziałem, jak prawdziwie w sobie myślę i czuję, pragnę.

CDN

GENIUSZ KOBIECY ŚW. TERESY WIELKIEJ

Pół wieku temu, 27 września 1970 r., papież Paweł VI ogłosił doktorem Kościoła wielką mistyczkę hiszpańską, Teresę od Jezusa, reformatorkę zakonu karmelitańskiego. Było to wydarzenie bezprecedensowe, bo wcześniej żadna kobieta nie otrzymała w Kościele tego tytułu.

Rzeczywiście, decyzja św. Pawła VI była bardzo odważna i dała ona początek nowej epoce. Dziś kobiety stanowią 9% Doktorów Kościoła, bo jest ich 4 w grupie 36. świętych przyozdobionych tym zaszczytnym tytułem. Sam Paweł VI w tydzień po doktoracie św. Teresy od Jezusa ogłosił doktorem Kościoła św. Katarzynę ze Sieny, a św. Jan Paweł II przyznał ten tytuł św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Z kolei Benedykt XVI przyozdobił tytułem doktorskim św. Hildegardę z Bingen.

Pamiętam jak 25 lat temu, tj. w 1995 roku, świętowaliśmy w naszym zakonie srebrny jubileusz doktoratu św. Teresy od Jezusa, naszej matki (bo tak ją w Karmelu nazywamy). Działo się to akurat w roku, w którym kobieta, jej godność i jej misja w Kościele i w świecie były przedmiotem szczególnej refleksji z racji roku kobiety ogłoszonego przez ONZ, kiedy to sam św. Jan Paweł II napisał swój pamiętny *List do kobiet*, mówiąc w nim m.in., że Kościół na przestrzeni wieków poznał w pełni *geniusz kobiety*, a to dzięki wielkim niewiastom, które wywarły istotny i dobroczynny wpływ na swoje czasy. Wśród tych niewiast Jan Paweł II przywołał też imię Teresy od Jezusa.

W nauce tejże świętej, zwanej potocznie Teresą Wielką (w odróżnieniu od św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zwanej Małą) znajdują się bowiem bardzo wyraziście określone elementy dotyczące posłannictwa kobiety w Kościele i w świecie. Można nawet mówić o terezańskiej koncepcji roli ko-

biety w społeczności zarówno eklesjalnej, jak i ludzkiej, ale nie można tego czynić w świetle dzisiejszych perspektyw feministycznych, zarażonych liberalizmem i konsumpcjonizmem. Skądinąd, otwarta na głos Ducha Świętego – a jest to szczególna cecha świętych – uprzedziła ona czasy i wbrew



Powyższy obraz św. Teresy od Jezusa był u nas do końca lat 70. obrazem centralnym w głównym ołtarzu

powszechnie panującym w XVI wieku opiniom, nie tylko odkryła i doskonale wypełniła – jako kobieta – szczególną misję, jaką Bóg ją obdarzył, ale więcej, w *Pismach* swoich pozostawiła nam wspaniałe i ciągle aktualne słowa dotyczące miejsca kobiety w Kościele i w świecie. Pomyślmy np. o tym, że my, karmelici bosci, jako jedyny zakon w Kościele odwołujemy się do niej jako do Matki, bo reformując Karmel, stała się Matką nowej jego gałęzi. Mamy owszem Ojca – św. Jana od Krzyża, którego sama pozyskała do dzieła reformy, ale – jak żaden inny zakon – mamy też Matkę... I dokonała ona tak wielkiego dzieła reformy w czasach, w których kobietom nazywano zarówno w Kościele, jak i w ludzkiej społeczności raczej

milczeć... Teresie nie zabronił jednak zabierać głosu nawet srogi inkwizytor, który wykreślił z jej *Pism* chociażby następujące słowa: „Mądry teolog niech się temu nie dziwi, jakoby to były rzeczy niepodobne, ale niech się zdobywa na wiarę i niech się upokarza i uzna, że Pan mocen jest dać, i nieraz może daje więcej światła ubogiej jakiej starej kobiecie, niż jemu z całą nauką jego”. Wbrew prądom swej epoki, Teresa od Jezusa, modląc się do swego Pana i Mistra, snuła między innymi następujące refleksje: „Gdyś jeszcze mieszkał na tej ziemi, nie gardziłeś, Panie, niewiastami, które garnęły się do stóp Twoich; przeciwnie, z wielką dobrocią je przyjmowałeś”. Określała ona samą siebie jako „nieuczoną”, mówiąc wprost, że była „dosłownie jak te papugi, które potrafią mówić, a które nie umiejac nic nad to, czego je wyuczono, wciąż to samo powtarzają”. Znała doskonale swe kobiece uwarunkowania, dlatego nie wstydziła się napisać, że „natura niewieścia jest słaba, a miłość własna, panująca w kobietach, bardzo subtelna”.

Teresa pozostawała zawsze kobietą. Nie wstydziła się – dla przykładu – opowiadać, jak w młodości dbała o swoje piękno, lubiła się „stroić i używać pachnidół, dbać o utrzymanie rąk i trefienie włosów”. A i w wieku podeszłym, brat Juan de la Miseria, który namalował jej portret, usłyszał z jej ust słowa, w których objawiła się cała kobiecość Teresy: „Niech ci to Bóg wybaczy, bracie Janie, że namalowałem mnie tak brzydką i zgrzybiałą”. Na kilka miesięcy przed śmiercią, 17 marca 1582 r., Teresa napisała do jednej ze współsióstr: „Już nie jestem dobra do niczego. Przestraszyłaby się siostra gdyby zobaczyła jak bardzo stałam się stara i brzydką”. I ta jej – powiedziałbym – „kobiece normalność” nie przeszkadzała jej być osobą szczególnie zaangażowaną duchowo, przyjaciółką świętych, jak chociażby Jana od Krzyża, Piotra z Alkantary czy Jana z Awila,

Pierwsza Komunia Święta w naszym kościele 20 września 2020 r.



Na fotografii oprócz Dzieci Pierwszokomunijnych: o. *Andrzej Szewczyk* OCD oraz s. *Dorota Burczyk* CSSMA

Studio Foto Video; Rafał Niebieszczański, ul. Biskupa Glazera 10, Przemyśl, tel. 606712907
www.niebieszczanski.com FB

GENIUSZ KOBIECY ...

dokończenie ze str. 25

ale przede wszystkim przyjaciółką Chrystusa, którego nazywała swym Panem, Królem, Oblubieńcem, Miłosierdziem, Najwyższym Dobrem i Najwyższą Prawdą.

Teresa była pokorna, chodziła w prawdzie przed Bogiem i przed ludźmi, bo przekonała się – jak sama wyznała – że „Bóg jest prawdą najwyższą, a pokora niczym innym nie jest, jeno chodzeniem w prawdzie”. I chodząc w prawdzie, potrafiła sporządzić fachowy kontrakt kupna-sprzedaży, zainwestować pieniądze, pertraktować z biskupami, podejmo-

wać i prowadzić praktyki dyplomatyczne na dworze królewskim czy w urzędach Stolicy Apostolskiej. Ale umiała też ugotować zupę czy przekazać przepis kuchenny. Umiała „znaleźć Chrystusa także wśród garnków”, potrafiła udzielić rady, czym leczyć różnorakie dolegliwości oraz wykonywała artystyczne dzieła haftu.

By poznać jej zaradność życiową wystarczy przeczytać *Księgę Fundacji* lub bogaty zbiór listów, wydanych w ostatnich latach także po polsku w Wydawnictwie Karmelitów Bosych w Krakowie, w tłumaczeniu zmarłego niedawno o. Jana Efrema Bieleckiego. Z drugiej jednak strony, chodząc w prawdzie i współpracując z łaską, nie

mając żadnego teologicznego wykształcenia, napisała ona dzieła, które stanowią perły chrześcijańskiej literatury mistycznej, a swoje duchowe córki – siostry karmelitanek boso – napominała, aby „nie okazywały się niewiastami, ale były jak mężowie odważne”. Sądzę, że każda kobieta, sięgając do jej *Pism*, mogłaby znaleźć wiele światła i pomocy w realizacji swego życiowego powołania, bo Teresa od Jezusa stanowi naprawdę szczególnie wyraz „kobiecego geniuszu”, potwierdzonego nieomylną pieczęcią Kościoła, wyrażoną w nadaniu jej, jako pierwszej w historii kobiecie, najwyższego tytułu doktora przed półwieczem.

o. *Szczepan T. Prażkiewicz* OCD

ŚP. KARD. MARIAN JAWORSKI WIELKI CZCICIEL MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

Śp. kard. Marian Jaworski (zm. 5.09.2020) był wielkim czcicielem Matki Bożej Szkaplerznej – przypomnieliśmy *o. dr hab. Szczepan Praśkiewicz OCD*, relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Zakonnik zwrócił uwagę w swoim wspomnieniu zamieszczonym na **karmel.pl** na związki byłego metropolity lwowskiego z Karmelem Terezańskim.



Poświęcenie obrazu przez Jana Pawła II w kościele św. Jadwigi w Krakowie (9.VI.1997 r.). Fot. Arturo Mari

O. Praśkiewicz przyznał, że miał styczność z kard. Jaworskim przede wszystkim w latach 1999–2019. Wspomnieliśmy w szczególności wizytę hierarchy w karmelitańskim klasztorze w Czernej, gdy 16 lipca 2001 r. celebrował on tam uroczystą sumę odpustową.

Według o. Szczepana, kardynał był wielkim czcicielem Matki Bożej Szkaplerznej, czczony w karmelitańskim, berdyczowskim sanktuarium jako „Królowa i Ozdoba Stepów Ukrainy, wzgórz Podola i Wołyńskich lasów, przecudowna w szkaplerznym obrazie Maryja”. Zauważył, że dzięki poparciu i listowi postulacyjnemu kard. Jaworskiego Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów pozwoliła w 1998 r. na rekonstrukcję kopii berdyczowskiego obrazu, poświęconego wcześniej w Krakowie przez Ojca Świętego. Także dzięki kardynałowi liturgiczna

agenda łacińskiego Kościoła na Ukrainie zamieściła przedruk czerneńskiej nowenny szkaplerznej i modlitwy do św. Rafała Kalinowskiego, dostosowanych do sytuacji berdyczowskiej. Poparciu kardynała zawdzięczać też należy to, że, przed berdyczowską ikoną szkaplerzną w 2001 r. sprawował pierwszą Eucharystię na ziemi ukraińskiej, na kijowskim aerodromie „Czajka” Ojciec Święty Jan Paweł II. O. Praśkiewicz przypomniał, że od 1950 r. zmarły duchowny był penitentem karmelity bosego, śp.



o. Cherubina Pikonia (1921–2003). „Widział w nim cennego kierownika duchowego, prowadzącego go na szczyty doskonałości ewangelicznej w duch karmelitańskiej szkoły doskonałości” – stwierdził autor wspomnienia. Jak zaznaczył, zmarły kardynał stał się orędownikiem wprowadzenia sprawy beatyfikacyjnej o. Cherubina. „Będąc z ostatnią chyba swego życia celebracją u bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej z racji dnia życia konsekrowanego, 2 lutego 2020 r., rozdał wszystkim w refektarzu klasztoru obrazek o. Cherubina, a do o. Grzegorza Irzyka, ówczesnego przeora wadowickiego klasztoru karmelitańskiego, wypowiedział o nim wiele słów uznania” – podkreślił zakonnik.

Karmelita wskazał też na zwią-

zki kard. Mariana Jaworskiego z karmelitankami bosymi z klasztoru kaliskiego. „Prawie 20 lat temu kardynał odwiedził ich klasztor wraz z biskupem pomocniczym *Marianem Buczkim*, popierał starania o powrót sióstr do Lwowa, gdzie spotykał się ze śp. s. Elżbietą – Kazimierą Ważną (zm. 2009 r.), mniszką klasztoru kaliskiego, podejmującą podróże na Ukrainę w celu tej refundacji. Przyjął też we Lwowie *o. Mariusza Jaszczyżyna*, wspomagającego siostry w staraniach, które jednak z różnych niezależnych przyczyn stały się bezowocne” – wyjaśnił. Podkreślił, że kard. Jaworski był czytelnikiem klasyki karmelitańskiej, zwłaszcza dzieł mistyków karmelitańskich, a także pism filozoficznych św. Teresy Benedykt

od Krzyża. „W rozmowach czynił aluzje do jej korespondencji z filozofem Romanem Ingardenem, profesorem Uniwersytetu Lwowskiego. Niekiedy przyjeżdżał do naszej kurii prowincjalnej w Krakowie, spotykał się ze śp. o. Benignusem Wanatem i nabywał nowe książki w naszym Wydawnictwie” – dodał.

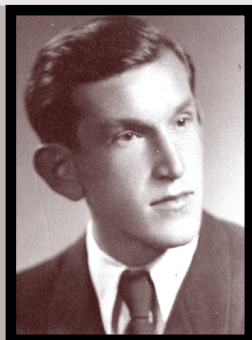
„Dziś, gdy śmierć zabrała ks. kardynała Mariana spośród żyjących na ziemi, towarzyszy mu nasza wdzięczna modlitwa o życie wieczne, by ze świętymi Karmelu i Maryją mógł kontemplować Boże Oblicze przez całą wieczność” – zapewnił na koniec karmelita.

<https://ekai.pl/o-praskiewicz-ocd-kard-jaworski-byl-wielkim-czcicielem-matki-bozej-szkaplerznej/>

ORGANIŚCI PRZEMYSKIEGO KARMELU



Stefania Eberle
od 1946 do 1993



Antoni Sander
od 1946 do 1993



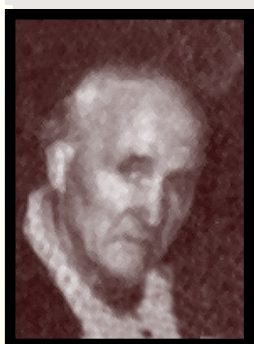
Danuta Iglantowicz
od 1946 do 1993



Maciej Stec
od 1960 do 1970



Br. Brokard
od 1957 do 1960



Władysław Gradowski
od 1961 do 1979



Franciszek Łapka
od 1981 do 1993



Ryszard Wachta
od 1993 do 2009



Krzysztof Saj
od 2009 do 2011



Tobiasz Walczak
od 2011 do 2018



Paweł Wityk
od 2019

Jak co miesiąc od 2006 r. (a po śmierci o. Bronisława) układam kalendarz do gazetki i zrodziła się refleksja, że jest zapis w kalendarzu liturgicznym, iż „w roku 2006 zmarł Br. Brokard od Najśw. Serca Jezusa (Krupnik)”. A jeśli Br. Brokard to moja pamięć powędrowała do końca lat 50-tych. Tenże Brat

oprócz posługiwania jako zakrystianin w czasie przełożenia śp. O. Bogusława Woźnickiego OCD, był organistą. Każdy z ministrantów (a było nas ok. 20-tu) miał zaszczyt kalikowania (wpompowywania powietrza w fisharmonię). Pomoc była niezbędna bo Brat miał schorzenie nóg. W kolejnych latach było już ułatwienie bo zamontowano dmuchawę.

A jeśli już mowa śp. Br. Brokardzie jako organiście to warto odnotować, że od początku lat 60-tych organistą był śp. **Władysław GRADOWSKI**, który tę funkcję pełnił do drugiej lat 70-tych... Kolejnym organistą przez wiele lat był śp. **Franciszek ŁAPKA** tzn. od 1981 do 1993 r. Od 1993 r. nastąpiła dłuższa posługa p. **Ryszarda WACHTY** – do roku 2009. Po nim organistą był p. **Krzysztof SAJ**, natomiast od 2011 r. tę rolę spełniał p. **Tobiasz WALCZAK**, korzystający wielokrotnie z zastępstwa **Lesława Żółtego** i **Piotra Piaseckiego**... a obecnie, po wielu miesiącach vacatu, jest nim **Paweł WITYK** z czego bardzo się cieszymy...

Należy też wspomnieć, że wielokrotnie wypełniał vacat organisty śp. **Antoni Sander** – solista chóru, aktor „Fredreum”, ceniony pedagog, dyrektor w Zespole Szkół Mechanicznych w Przemyśle oraz **Maciej Stec** – chórzysta – wkładowca (anglista) na rzeszowskiej Politechnice.

Od roku 1946 do 1993 działał nieprzerwanie chór „Błękitni”, który śpiewał na cotygodniowych Mszach św. w języku łacińskim (oprócz wakacji) i nieprzerwanie akompaniowała chórowi śp. prof. **Stefania EBERLE** a jako „awaryjni” zastępcy to prof. **Danuta Iglantowicz** czy wspomniany prof. **Antoni Sander**.

Obecny chór korzysta(ł) z uprzejmości etatowych organistów chociaż współpracują(owały) też z nami Panie **Anna Hop** i **Ewa Żrebiec**.

Tytułem informacji podam, że dowiadywałem się kto był organistą w latach 1946 do 1952 i nie udało się rozwikłać tę niewiadomą. A może ten tekst pomoże...?

„Przełomowym” momentem na chórze było pojawienie się organów elektronicznych przy końcu lat 70-tych za sprawą chórzysty śp. **Sylwestra Parola**, którego rodzina mieszkająca w Belgii zorganizowała darowiznę na rzecz Karmelitów od Polonii belgijskiej...



Ps. Oczywiście ten tekst nie jest kompletny (brak materiałów) ale gdyby zainspirował kogoś do uzupełnienia to będę wdzięczny... Mam świadomość, że było więcej osób, które zasiadały okazjonalnie do fisharmonii lub organów ale...

opr. **Czesław Szatyga**

TERESA PARYNA

Na nitce „babiego lata”

*Ziarenko do ziarenka,
chwila do chwili –
Zdrowaś, zdrowaś...
Przesuwają się sceny biblijne
na przemian z ojczystymi.*

*Witaj Panienko święta,
Zielna, Siewna, Różańcowa,
przezczysta, pełna łaski –
już dzień się nachylił
ku jesieni, ku mrokom,
zakwitły zimowity i wrzoso.*



*Już zboża zebrane,
zaorane pola,
odleciały bociany, jaskółki.
Rdza coraz śmielej
wgryza się w pejsaż,
w życie...*

*Zdrowaś, zdrowaś...
A u nas Covid-19
zasiany wrogą ręką –
groźna choroba morowa,
co sieje lęk i niepewność...*

*A u nas
na nitce babiego lata
balansuje życie.*

17 września 2020 r.

*Dziękujemy Panu Bogu!*PIELGRZYMKA Z WOLBROMIA
NA KARMELU

W dniach 5–6 września 2020 r. z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Wolbromiu pielgrzymowaliśmy autokarem do Kalwarii Pacławskiej, nawiedzając po drodze miejsca: Krasiczyn, Przemyśl, Komańczę, Strachocinę. Uczestnicy tej pielgrzymki to: parafianie, sympatycy Karmelu i przedstawiciele wolbromskiej wspólnoty Świeckiego Zakonu karmelitańskiego. Opiekunem pielgrzymki był ks. *Przemysław*, świetny organizator i opiekun duchowy.

Dla nas, świeckich karmelitów, najbardziej oczekiwanym miejscem był Przemyśl, a szczególnie klasztor Karmelitów Bosych. Mimo, iż byliśmy w Przemyślu na Kongresie Świeckiego Karmelu, gdy się raz zakosztuje tego co dobre dla ducha, to tęsknota drzemie gdzieś tam w sercu i szuka się sposobności, żeby tam powrócić. Przewodnikiem naszej grupy po Przemyślu był *brat Jakub*, który wspaniale i wyczerpująco wprowadził nas w ducha Karmelu. Wszyscy słuchali z zaciekawieniem. W klasztorze były to chwile odpoczynku nie tylko fizycznego, ale duchowego i doświadczenia spotkania z Bogiem w ciszy. Większość osób była po raz pierwszy w Przemyślu, tym bardziej zachwyt był większy. My, świeccy Karmelici, te chwile przeżyliśmy z wielką radością, że mogliśmy też spotkać się z ojcami karmelitami, a szczególnie z o. *Krzysztofem Górskim*, nowym przeorem, gdyż w czasie tej pandemii spotkania ogólnoprowincjalne są ograniczone, jest to bardzo trudny czas, zwłaszcza dla rozwoju duchowego.

Dziękujemy PANU BOGU za ten dar czasu, jaki nam dał... Niech będzie chwała i uwielbienie ...dla JEZUSA i MARYJI.

Wiesława F. OCDS, Wolbrom



Rynek przemyski

fot. OCDS Wolbrom

EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA



Te same gwiazdy a może jednak nie...

Z okazji 400-lecia założenia Zakonu Karmelitów Bosych w Przemyślu z fundacji wojewody podolskiego, starosty przemyskiego, właściciela Krasieczyna, postanowiliśmy zadać sobie niecodzienne pytanie, które może przyjść do głowy, jak sądzimy tylko astronomowi, a mianowicie, jakie gwiazdy świeciły nad głowami *Eliasa* i pustelników zamieszkujących groty na Górze Karmel – czy te same, które ozdabiają teraz nocne niebo nad klasztorem Karmelitów Bosych w Przemyślu? Dla wyjaśnienia, skąd taki temat się pojawił, łatwo jest przytoczyć uzasadnienie, gdy powołamy się choćby na zainteresowanie rozgwieżdżonym niebem Małej Tereny – św. Teresy z Lisieux, która zanim wstąpiła do Zakonu Karmelitanek Bosych często wybierała się z Ojcem na wieczorne obserwacje nieba. Karmelici znani są z umiłowania przyrody, muzyki i poezji, w tym także wyhaftowanego gwiazdami nieba.

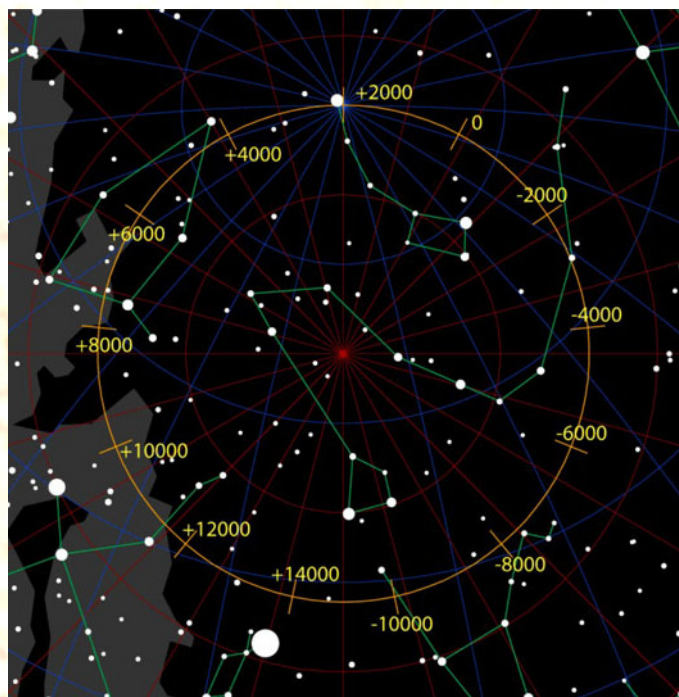
Aby więc na powyższe pytanie odpowiedzieć, musimy dowiedzieć się, m. in. jaka jest różnica w położeniu na Ziemi obu miejsc. Każde miejsce na Ziemi określa jej współrzędne geograficzne: długość i szerokość geograficzna. Przemyśl położony jest dalej od równika w kierunku północnym, niż Góra Karmel, (a różnica w stopniach wynosi aż $17^{\circ} 03'$), a więc już to pozwala nam wnioskować, że w Przemyślu *Gwiazda Polarna* jest widoczna pod większym kątem względem horyzontu niż z Góry Karmel, a więc więcej gwiazd nieba północnego widzą przemyscy Karmelici Bosi niż widzieli *Eliasz* i pustelnicy z Góry Karmel. Natomiast oni mieli możliwość widzieć więcej gwiazd nieba południowego niż Ojcowie i Bracia z Zakonu przemyskiego.

Tak więc już sama różnica w szerokości geograficznej wprowadza znaczące różnice w wyglądzie nieba z obu miejsc. To jednak nie jest jeszcze wszystko. Mieszkańcy obecnego Przemyśla za czasów *Eliasa* (o ile tacy tu zamieszkiwali) mogli nie tylko widzieć więcej północnych gwiazd ale zarówno jedni jak i drudzy mieli *Gwiazdę Polarną* w innym miejscu na niebie niż to jest obecnie. A to z powodu pewnego zjawiska, które odkrył wielki astronom starożytności – Hipparch, który żył w II wieku przed Chrystusem, a mianowicie precesji osi obrotu Ziemi.

Wiadomo, że Ziemia obraca się wokół swojej osi i dzięki temu występuje następstwo dnia i nocy. Oś obrotu Ziemi nie tkwi niezmiennie w przestrzeni, lecz na skutek oddziaływania ze strony *Słońca*, *Księżycy* i *planet*, oraz także z powodu nie kulistego kształtu, zakreśla w przestrzeni powierzchnię stożkową, która

powoduje m.in. zmianę położenia *Gwiazdy Polarnej* na niebie. Ruch ten został nazwany precesją. Podobnie zachowuje się zabawka dziecięca – bąk, który gdy wytraca prędkość, jego oś obrotu zaczyna zataczać powierzchnię stożkową, inaczej mówiąc – lejek. Pełny stożek precesji zatacza oś obrotu *Ziemi* w ciągu około 26 000 lat. Od czasów *Eliasa*, który żył w IX wieku przed Chrystusem, do naszego XXI wieku dzieli nas 30 wieków, czyli 2900 lat. Czy więc *Eliasz* i potem zamieszkujący Górę Karmel pustelnicy widzieli *Gwiazdę Polarną* w takim samym stopniu oddaloną od północnego bieguna nieba, jak to jest obecnie, czyli w tym samym miejscu nieba? 2900 lat, to w przybliżeniu $\frac{1}{9}$ całego okręgu, jaki zatacza koniec osi obrotu *Ziemi* na tle gwiazd, inaczej mówiąc biegun północny nieba.

Na dołączonej mapce nieba (źródło: Wikipedia) pokazana jest wędrówka północnego bieguna nieba (odpowiednik północnego bieguna *Ziemi*) w czasie na tle gwiazd, a co za tym idzie także i *Gwiazdy Polarnej*. Za czasów *Eliasa* biegun północny nieba znajdował się mniej więcej w połowie łuku między 0 a -2000.



(Czerwony punkt – to północny biegun ekliptyki – pozornej rocznej drogi *Słońca* widzianej z *Ziemi*).

Wokół tego punktu *Gwiazda Polarna* zakreślała w ciągu doby okrąg i za czasów *Eliasa* nie wskazywała, jak to robi dzisiaj, kierunku północnego. Rolę współczesnej *Gwiazdy Polarnej* mogła pełnić wówczas, i to też nie najlepiej, jedna z gwiazd *Małego Wozu* – o arabskiej nazwie *Merak*, która na mapce zaznaczona jest jako drugie co do wielkości białe kółko w *Małym Wozie*. Dziś *Gwiazda Polarna* jest oddalona od północnego bieguna nieba tylko o pół stopnia i jej ruch wokół niego jest dla nieuzbrojonego ludzkiego oka niezauważalny.

BÓG ZAPŁAĆ O. STEFANIE

Zycie zakonne ma to do siebie, że są przyjscia i odejścia. 14 lat temu witaliśmy o. Stefana w naszym kościele a dziś wypada jego wyjazd do nowego klasztoru, którym są Kluszkowce i tam powinien czuć się też jak u siebie bo przecież przeor *o. Andrzej Gut*, *o. Marcin Skowronek* czy *br. Ryszard Zak* to jest jakby dla nas „połowa Przemyśla”.



fot. Instagram, Flickr

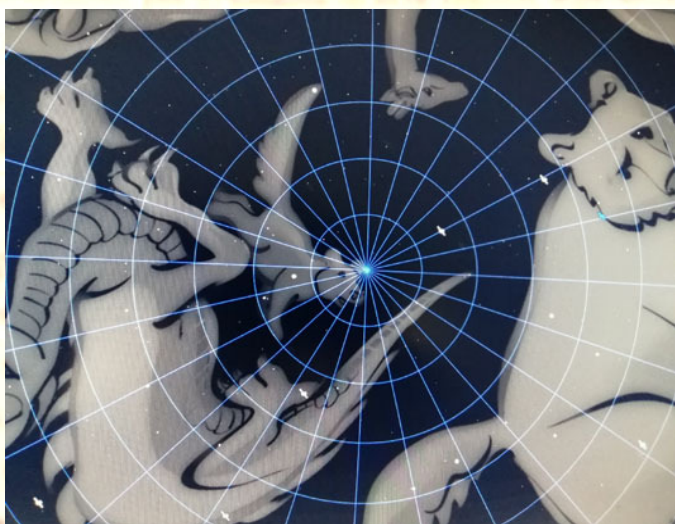
Pisząc te słowa, myśli swoje kieruje czym jest dla nas (chórzystów) o. Stefan. On sprawował Msze św. w ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10 w **j. łacińskim** gdy Przeorami byli: o. Andrzej i o. Paweł. Wprawdzie dziś nie ma tej formy Mszy św. ale... A my jesteśmy pełni wdzięczności, że wielokrotnie modliliśmy się w tej formie.

Krótki tekst anonsuje wspomnienie w szczególności od Bractwa św. Józefa.

Za chór – *Czesław Szahyga*

Wraz z powolnym ruchem precesyjnym – występuje także powolna zmiana wyglądu nieba w danym miejscu obserwacji. Na *Górze Karmel* i w miejscu, gdzie obecnie wznosi się przemyski klasztor Karmelitów Bosych, więcej było widocznych gwiazd z obszaru nieba południowego, których dziś na niebie nie widzimy.

Na koniec pokażemy widok nieba za czasów *Eliasa* i w obecnych czasach na ten sam dzień 20 września o godzinie około 23.



Północny biegun nieba, w którym oś świata (czyli przedłużona do sfery niebieskiej oś obrotu Ziemi) przebija sferę niebieską (inaczej sklepienie niebieskie lub po prostu niebo z gwiazdami) znajduje się na uchu *Małej Niedźwiedzicy*, a *Gwiazda Polarna* na końcu jej ogona. Jest w czasach *Eliasa*, z miejsca obserwacji na *Górze Karmel*, oddalona od północnego bieguna nieba o około 18° i bierze udział w obrocie nocy-dziennym sfery niebieskiej, nie dość na tym *Wielka Niedźwiedzica* częściowo zanurza się pod horyzontem.



A powyższa mapka nieba prezentuje współczesne położenie *Gwiazdy Polarnej* z miejsca obserwacji na *Górze Karmel*. Obie mapki wykonaliśmy z pomocą programu internetowego *Stellarium*, który pozwala cofnąć się w czasie w tak odległe od dzisiejszych czasy. W czasach *Eliasa* nie było gwiazdy, która by mogła wskazywać kierunek północny, ani żeglarzom, ani też karawanom wędrującym po pustynnych bezdrożach ówczesnego świata.

Warto zauważyć, że same gwiazdozbiory w ciągu 2900 lat nie zmieniły swych kształtów, ponieważ ruchy własne gwiazd ich tworzące w przestrzeni kosmicznej oglądane z Ziemi są znikome. Trzeba by kilkuset tysięcy lat, aby zmiany stały się wyraźne i doprowadziły do zniekształcenia obecnie wyobrażanych przez nas rysunków gwiazdozbiorów.

Mamy nadzieję, że nasze rozważania wzbudziły zainteresowanie naszych Drogich Czytelników i może sami będą chcieli sprawdzić, jakie niebo oglądał Jezus wędrując po palestyńskiej ziemi.

U W A G A : FURTA CZYNNA:

oprócz SOBÓT, NIEDZIEL i ŚWIĄT

od poniedziałku do czwartku

w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30

w piątek od 8:00 do 13:00

ponadto informacji można zasięgnąć dzwoniąc (16) 678 60 14 w. 100



Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw. św. Teresy w Przemyśle. Pod red.: o. Krzysztofa Górskiego i o. Andrzeja Cekiery.
Adres e-mail: czeslaw.szahyga@op.pl

Adres pocztowy redakcji: Karmelici Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.
Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

Druk: MAIL BOXES ETC. 2704
BLAUDER – Marek Kulpa
ul. Mickiewicza 23
e-mail: mbe2704@mbe.pl www.mbe.pl/2704



Instalacja nowego proboszcza, o Krzysztofa Górskiego OCD,
16 sierpnia 2020 r. oraz "Pożegnanie dotychczasowego proboszcza,
o. Piotra Krupy OCD, 30 sierpnia 2020 r."



Przedstawiciele Grup działających na przemyskim Karmelu: Świecki Zakon OCDS, KREM, Bractwo św. Józefa, Akcja Katolicka, Bractwo Szkaplerzne, Grupa Biblijna, Chór parafialny..., aczkolwiek nie wszyscy są na fotografiach... dziękują O. Piotrowi za pracę na rzecz przemyskiego Karmelu w minionych latach...



Celebrans o. Piotr Krupa OCD i koncelebransi,
od prawej ks. Dziekan Mieczysław Rusin,
o. Krzysztof Górski (przeor), o. Karol Morawski,
o. Andrzej Ruszała fot. Karmel Przemyśl